

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Iwański August: Przemysł rolny w Polsce: referat zgłoszony na II-gi Zjazd
Polskich Techników Zrzeszonych przez Związek Polskich Organizacji Rolniczych

Źródło:

Wiadomości Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych Rok 3 1927 numer 6,
strony 137-192

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie
online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej”
(SONB/SP/550684/2022)

WIADOMOŚCI ZWIĄZKU POLSKICH ZRZESZEŃ TECHNICZNYCH

Rok III.

Warszawa, maj 1927 r.

Nr. 5.

BIBLIOTEKA
POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ AUGUST IWAŃSKI

Przemysł Rolny w Polsce.

Referat zgłoszony na II-gi Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych przez Związek
Polskich Organizacji Rolniczych.

Co to jest przemysł rolny? Próba określenia. Kryterja.

Gospodarstwa wiejskie od dawna nie zadawały się produkcją li tylko surowców roślinnych i zwierzęcych. Potrzeby właścicieli, większa łatwość zbytu cenniejszych surowców, wreszcie konjunktura handlowa skłaniały je nieustannie do przetwarzania produkowanych przez nie artykułów na wyroby bardziej uszlachetnione i bądź nadające się bezpośrednio do zużycia lub konsumpcji, bądź bardziej zbliżone do tego celu, niż ziemiopłody i surowe produkty zwierzęce. Z produkcją więc ściśle rolniczą jednoczyła się wytwórczość przemysłowa, o tę produkcję rolną oparta i najściślej z nią związana, stanowiąca jej uzupełnienie i niejako nadbudowę.

Im dalej sięgnąć wstecz, tem skala przetwórczości rolnej była szerszą. Rolnik starał się maximum swoich potrzeb zaspokoić we własnem swem gospodarstwie i zakupywać jaknajmniej produktów i fabrykatów obcego pochodzenia. Zmuszały go zresztą do tego pierwotne stosunki komunikacyjne i słabe tętno wymiany towarów.

Dopiero szybki rozwój ulepszeń komunikacyjnych oraz rozkwit wielkiego przemysłu w wieku ubiegłym przeinaczyły te stosunki. Nie związany z rolnictwem kapitał zagarnął znaczną część dawnej działalności przetwórczej rolnika, ujął ją w masową produkcję wielkofabryczną i dzięki taniości swych produktów szybko i łatwo opanował rynki. Niektóre działy tej przetwórczości poddały mu się całkowicie, inne dzięki swym właściwościom swoistym zdołały się ostać, inne znów w poszczególnych krajach potrafiły mu się przeciwstawić dzięki umiejętnej organizacji rolników, która pozwoliła im zmodernizować swe przedsiębiorstwa, nie wypuścić ich z rąk i zatrzymać ich najściślej z związkiem z kierunkiem rozwoju i działalnością warsztatów rolnych. Usamodzieliły się najzupełniej przedsiębierstwo i tkactwo, przemysł garbarski i w znacznym stopniu olejarnictwo i młynarstwo. Ostał się całkowicie w ręku rolników przemysł mleczny, oraz w wielu krajach gorzelnictwo i winiarstwo. Przemysł przetworów mięsnych wlał się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w ramy przedsiębiorstw czysto kapitalistycznych, podczas gdy w Danii dzięki świetnej organizacji spółdzielczej pozostał całkowicie w rękach rolników. Kroczenie w b. Kongresówce ukształtowało się, podobnie jak gorzelnictwo, jako przemysł rolny, związany z większą własnością ziemską; w Wielkopolsce w lwiej części oraz w Niem-

czech stanowi ono gałąź wielkiego przemysłu, czerpiącego tylko surowiec ziemniaczany od rolników. Tak samo i cukrownictwo częściowo tylko zostało się w rękach rolników, przeważnie zaś przeszło na własność obcego rolnictwu kapitału. Proces ten nie jest jeszcze zakończony. Rolnicy w wielu krajach przeciwstawiają się jemu skutecznie i odwojują częstokroć z powrotem wyrwane im z rąk dawnej placówki. Sprawa „urolniczenia” przemysłu rolnego staje się zagadnieniem coraz bardziej aktualnem, przedmiotem narad międzynarodowych i celem zorganizowanej akcji rolników.

Cóż więc w obecnej chwili nazwiemy przemysłem rolnym? Jeżeli mamy zająć się zobrazowaniem stanu tego przemysłu, musimy zdać sobie sprawę, jakie działy przetwórczości i na jakiej podstawie do tego przemysłu zaliczamy i jakie od niego wyodrębniamy, choćby opierały się one w znacznej mierze na przerobie surowców rolniczych. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że nie jest to łatwe do ustalenia. Odpowiedź na to pytanie przesadza bowiem zgóry zagadnienie, które działy przemysłu uważamy dla bezpośrednich interesów rolnictwa za obojętne, a które za ściśle z niem związane, uzależnione od niego i wzajemian nań oddziaływujące. Odpowiedź ta więc nie powinna być próbą oderwanej od życia, scholastycznej definicji. Powinna ona zawierać w sobie wytyczną, nie łatwy do ustalenia program, z jakiej części przetwórczości surowców roślinnych i zwierzęcych może rolnictwo, bez szkody dla interesów swych zrezygnować, a jaką w rękach swych mocno trzymać, by zapewnić sobie właściwy rozwój swej działalności i poziom kultury rolnej. Chodzi więc tu o kryteria nie tyle teoretyczne, ile wybitnie praktyczne i programowe.

Jeżeli dalszy przewóz pewnych surowców rolniczych nie przeciąża zbyt kosztów produkcji ich przerobu, jeżeli przerób ten wymaga skomplikowanego aparatu technicznego, to skoncentrowanie go w wielkich ośrodkach przemysłowych może być celowe i wskazane. Przemysł taki wówczas z natury rzeczy oddziela się od warsztatu produkcji surowca i traci cechy przemysłu rolnego. Skóry, na przykład, wełna i włókno lniane, słoń i chmiel siarkowany dają się bez szkody dla rolnictwa przewieźć i przerobić z daleka od warsztatu rolnego. Dlatego też garbarstwa, przemysłu włókienniczego i piwowarstwa nie zaliczamy do grupy przemysłu rolnego.

Jeżeli zaś dalszy przewóz słomy lnianej nie wytrzymuje kalkulacji, to w interesie rolnika leży przerób jej na miejscu na włókno i możliwość łatwiejszej i intratniejszej sprzedaży w postaci tego półfabrykatu przedsiębiorcom i tkalnicom. Międlarstwo i rosarstwo słomy lnianej musi więc z konieczności skupiać się w miejscach produkcji i tworzyć gałąź przemysłu rolnego.

Ten sam wzgląd zniewala na koncentrowanie w ośrodkach produkcji surowca gorzełń, cukrowni i krochmalń. Przemysły te niezależnie od tego są nie tylko odbiorcami trudnych do zbycia i do przewozu ziemioplodów, lecz i dostawcami cennych dla rolnictwa odpadków: wywaru, wysłodków, melasy i pulpy. Wywierają też one korzystny wpływ na rolnictwo, pobudzając do uprawy okopowych i podnosząc tą drogą poziom kultury rolnej. Produkowane natomiast przez te gałęzie przemysłu rolnego fabrykaty względnie półfabrykaty mogą być bez szkody dla rolnictwa przerobione w oddalonych od war-

sztatów rolnych rektyfikacjach, syropiarniach, dekstryniarniach i fabrykach wódek gatunkowych.

Młynarstwo i olejarnstwo zajmuje stanowisko niejako pośrednie. Przemysł te nie mogą być dla rolnictwa obojętne, gdyż wytwarzają prócz mąki i olejów tak ważne dla hodowli produkty, jak otręby i kuchen. Jeżeli młyny i olejarnie powstają w wielkich ośrodkach spożycia, tracą one w znacznym stopniu cechy przemysłu rolnego, utrzymując tylko pośredni wpływ na rolnictwo przez zakup ziarna i siemienia i sprzedaż wytworzonych przez nie cennych pasz treściwych. O wiele większy wpływ na rolnictwo wywierają młyny i olejarnie, zakładane przez ugrupowania rolnicze w ośrodkach produkcji. Przez normowanie cen na zboża i nasiona oleiste oraz przez zwrot rolnikom makuchów i otrębów w stosunku do dostarczonego surowca oddziaływają one korzystnie na rolnictwo okoliczne, wpływają na rozwój hodowli i tem samem nabierają cech przemysłu rolnego.

Bardzo charakterystyczną cechą, właściwą jedynie większości gałęzi przemysłu rolnego, jest sezonowość przerobu, ściśle uzależniona od pory dojrzewania, wzgl. zbiorów surowców pochodzenia roślinnego. Im surowce te podlegają szybszemu zepsuciu, tem cecha ta występuje jaskrawiej, znika natomiast przy przerobie surowców, łatwych do przechowania, jak zboża i nasiona oleiste, lub surowców, których podaż jest nieprzerwalną, jak produkty pochodzenia zwierzęcego.

Sezonowość ta, ograniczająca przerób do względnie krótkiego czasu, w cukrownictwie buraczanem np. do 90—100 dni zaledwie, skazuje warsztaty przemysłowe na długotrwałą bezczynność, obciążając je tem samem wyższemi, bo obliczanemi tylko na sezon, kosztami stałemi: administracji, dozoru technicznego i t. p. i umniejszając możność ich tak wydatnego wykorzystywania, jak to ma miejsce w innych, nierolniczych dziedzinach przemysłu. Próby przerobu suszonej krajanki buraczanej, systemem de Vecchi'ego i innych, zaliczyć należy do usiłowań przezwyciężenia lub zmniejszenia tej niekorzystnej z punktu widzenia gospodarczego cechy przemysłu rolnego, usiłowań, które nie doprowadziły dotychczas do rezultatów. Należy się spodziewać, że rozprzestrzeniająca się w ostatnich czasach w szybkim tempie elektryfikacja cukrowni oraz innych warsztatów przemysłowo-rolnych wytworzy z nich z czasem źródła pomocnicze, z których wiesz czerpać będzie energję elektryczną w okresach między jedną a drugą kampanją przerobową. Oczywiście musi to nastąpić w ścisłym uzgodnieniu z ogólnym planem elektryfikacji wsi. Zagranicą sprawa ta weszła już nie tylko w dziedzinę rozważań, ale i częściowej coprawda i próbnej niejako realizacji. U nas stanowi ona jeszcze muzykę przyszłości. Jednak niedawno powołany do życia Polski Komitet Energetyczny włączył to zagadnienie do planu swej pracy.

Skala przeobrażeń, którym podlegają surowce w ciągu fabrykacji, jest ogromna. W gałęziach przemysłu rolnego, w którym procesy fermentacyjne grają główną rolę, otrzymujemy produkt całkiem nowy, nie zawarty uprzednio w surowcu, np. spirytus, wino, ser, masło. Inne gałęzie dążą do otrzymania fabrykatów drogą ekstrakcji, już zawartego w surowcu ciała. Surowiec wówczas poddawany bywa szeregowi procesów chemicznych, fizycznych i mechanicznych, mających na ce-

lu wyodrębnienie z pośród innych ciał danego produktu w postaci możliwie czystej i przydatnej do spożycia bądź dalszego przerobu. W cukrownictwie mamy do czynienia z szeregiem skomplikowanych procesów chemicznych i fizycznych; procesy mechaniczne stosowane są w krochmalnictwie, w suszarnictwie — przeważnie fizyczne, w młynarstwie i olejarstwie — głównie mechaniczne.

Niektóre gałęzie przemysłu rolnego łączą procesy fermentacyjne z mechanicznymi, np. roszarstwo i miedlarstwo słomy konopnej i lnianej. W przetwórstwie mięsnym stosujemy zabiegi zarówno mechaniczne jak chemiczne i fizyczne. Żywiec, który uważany być winien za surowiec tego przemysłu, podlega przede wszystkim ubojowi. Proces ten jaskrawo rzuca nam się w oczy, gdyż stosowany on tam bywa do pokrewnych nam ssaków i ptaków. Zaznaczyć jednak należy, że każda gałąź przemysłu związana jest najściślej z zabijaniem żywej tkanki roślinnej bądź zwierzęcej.

Najmniej stosunkowo przeobrażeniom podlega szyszka chmielowa w suszarniach. Stąd też chmiel stoi niejako na pograniczu produkcji ogrodniczej i przemysłowo rolniej. Zważywszy jednak, że wymaga on niezwłocznego wysuszenia natychmiast po zbiorze w suszarniach do tego specjalnie przystosowanych, można chmielarstwo zaliczyć również do przemysłu.

Reasumując to wszystko, skłonni przeto jesteśmy uważać za przemysł rolny te działy przetwórstwa produktów roślinnych i zwierzęcych, których przerób wymaga skupienia w ośrodkach produkcji i które w ten czy inny sposób mogą korzystnie oddziaływać na stan i rozwój wytwórczości rolniczej okolicy, z której czerpią surowce.

Uwzględniając stosunki naszego kraju, do przemysłu rolnego zaliczać będziemy: gorzelnictwo ziemniaczane, krochmalnictwo, płatkarnictwo, cukrownictwo, przetwórstwo owocowe i warzywne, młynarstwo, olejarstwo, słodownictwo, cykornictwo, chmielarstwo, mleccharstwo, przetwórstwo artykułów zwierzęcych i wreszcie roszarstwo i miedlarstwo słomy lnianej i konopnej. Ostatnia z tych gałęzi przemysłu jest dopiero w załączku; niektóre, jak to już wyżej wzmiankowaliśmy, opanowane są w mniejszym lub większym stopniu przez niezwiązany z rolnictwem kapitał; wszystkie, pomimo całej ich różnorodności mają tę wspólną cechę, że oddziaływanie ich i uniezależnienie od czynników obcych winno być jednym z naczelných postulatów rolnictwa.

Obecny stan przemysłu rolnego w Polsce. — Widoki rozwoju. —

Interesy rolnictwa, związane z przemysłem rolnym.

Dla zobrazowania stanu przemysłu rolnego w Polsce rozporządzamy materiałem wysoce niejednorodnym w stosunku do poszczególnych gałęzi tego przemysłu. Jedynie tylko cukrownictwo i gorzelnictwo ujęte jest u nas w ściśle kontrolowane i najzupełniej wiarogodne pozycje statystyczne. Dla innych działów przemysłu rolnego, nawet tak rozwiniętych w Polsce, jak młynarstwo, krochmalnictwo i chmielarstwo, polegać musimy na danych liczbowych przybliżonych, które z konieczności nie mogą stanowić pewnej podstawy dla ścisłego przedstawienia stanu rzeczy. Dotyczy to nie tylko wysokości produk-

cji rocznej, lub ilości warsztatów czynnych, ale również i kosztów produkcji danej gałęzi przemysłu.

Dla przedstawienia stanu przemysłu rolnego w Polsce, ze względu na bardzo niejednakowy rozwój poszczególnych gałęzi jego, musimy przejść do kolejnego zobrazowania jego działów.

I. Cukrownictwo.

Polska posiada doskonałe warunki dla rozwoju przemysłu cukrowniczego. Rozwojowi plantacji buraczanych sprzyja w tym kraju zarówno znaczny odsetek gleb, zasobnych w bogactwa naturalne, jak również odpowiedni klimat, szczególnie zaś pomyślny rozkład opadów atmosferycznych, zabezpieczających dostateczną ilość wilgoci na wiosnę i wczesnym latem i znacznie mniej obfitych ku jesieni, w epoce dojrzewania buraka i zwiększania się jego cukrowości. Pomyślne te warunki przyrodzone uzupełnia dostateczna ilość rąk roboczych dla uprawy i pielęgnowania pól buraczanych i dla pracy w okresie fabrykacji, znaczny zasób wykwalifikowanych sił technicznych, gęsto rozsiane po kraju złoża kamienia wapiennego i olbrzymie bogactwa węgla kamiennego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowickim. Polski przemysł metalurgiczny i budowlany przystosowany jest całkowicie do przeprowadzenia budowy i remontów cukrowni. Potrzeby cukrownictwa polskiego są więc całkowicie zabezpieczone w kraju, jeżeli pominąć takie artykuły, jak siarka, noże dyfuzyjne, precyzyjne aparaty elektryczne i t. p.

Cukrownictwo na ziemiach polskich zaczęło rozwijać się jeszcze w 20-tych latach zeszłego stulecia. Uległo ono od tego czasu oczywiście licznym przekształceniom i ulepszeniom, związanym z kolosalnym postępem osiągniętym w tej dziedzinie wytwórczości.

Rok 1926 uznaje cukrownictwo polskie za jubileuszowy setny rok swego istnienia, gdyż jedna z istniejących cukrowni, Częstocice, może wykazać się nieprzerwaną ciągłą pracą od r. 1826 w ciągu całego stulecia.

Przemysł cukrowniczy na ziemiach polskich kształtował się różnorodnie, przystosowując się z konieczności do warunków gospodarczych i prawodawczych organizmów państwowych zaborczych, z którymi był związany. Rozwinał on się pomyślnie jedynie w zaborach rosyjskim i pruskim. Polityka gospodarcza b. monarchji Austriacko-Węgierskiej, nie dopuszczająca do uprzemysłowienia b. Galicji, a również przeciwdziałające temu silne wpływy potężnego cukrowniczego kartelu czesko-morawskiego, hamowały rozwój przemysłu tego w Małopolsce. Powstały tam w okresie przedwojennym zaledwie dwie cukrownie (w Przeworsku i Chodorowie), pomimo, że bogata w żyzną glebę, wymarzoną wprost dla kultury buraka cukrowego, Małopolska Wschodnia znacznie lepiej od innych dzielnic Polski nadawała się dla rozwoju cukrownictwa. Trzecia cukrownia, położona na terytorjum b. zaboru Austriackiego, Chybie, znajduje się w ziemiach dawnego Księstwa Cieszyńskiego. Czwarta, Horodenka, pobudowana została w ostatnich czasach i uruchomiona w r. 1926. Wszystkie te cztery cukrownie korzystają z pojemnego obszaru plantacyjnego i sytuowane są pomyślnie pod względem komunikacyjnym.

W obu innych zaborach przemysł cukrowniczy cieszył się poparciem rządu rosyjskiego i niemieckiego. W każdej dzielnicy jednak ukształtował się on inaczej. Różnice wytworzyły się tak znaczne, że krótki okres niepodległościowy nie mógł ich wyrównać. Stoimy teraz jeszcze wobec faktu istnienia w Polsce dwóch różnych typów cukrownictwa, których interesy często bywają ze sobą sprzeczne. Różnice te powstały wskutek przystosowania się do odmiennych stosunków gospodarczych, i jak już wspomnieliśmy, do różnego prawodawstwa cukrowniczego obu państw zaborczych. Prawodawstwo rosyjskie wyraźnie sprzyjało powstawaniu cukrowni względnie drobnych. Każda cukrownia w Rosji, niezależnie od wysokości przerobu, dostawała prawo wypuszczenia na rynek wewnętrzny pewnego zasadniczego kontyngentu cukru, który mogła stopniowo zwiększać w miarę faktycznego wzrostu swej produkcji. Stąd byt cukrowni niewielkich był zabezpieczony, a nawet opłacało się stawiać niekiedy po dwie cukrownie bliźniacze, tuż obok siebie położone dla lepszego wyzyskania licencji wewnętrznego kontyngentu cukru. I u nas w Kongresówce dziwoląg taki istniał: tuż obok istniejącej obecnie cukrowni Ciechanów, czynna była bliźniaczka jej Opinogóra, zlikwidowana niezwłocznie po wojnie bez krzywdy dla kraju. Cukrownie kongresowe pozatem musiały przystosowywać się do oplakanych warunków komunikacyjnych i liczyć przeważnie na najbliższy rejon plantacyjny, rezygnując w znacznym stopniu z dowozu buraków kolejowych. Stąd drobna względnie zdolność przerobowa cukrowni b. zaboru rosyjskiego, stąd też ich oddalenie od wielkich magistrali kolejowych, których sieć była niedostateczna.

Cukrownie poznańsko-pomorskie natomiast dostosowywać się mogły do znakomitych stosunków komunikacyjnych i liczyć na przerób buraków nie tylko z najbliższych plantacji, stanowiących przy wyższej kulturze rolniczej znacznie większy odsetek w stosunku do ogółu ziem ornych, niż w Kongresówce, ale i na dowóz kolejowy z dalszych nieco okolic. Są one położone wszystkie bez wyjątku na szerokotorowych linjach kolejowych, podczas gdy w b. Kongresówce i na Wołyniu nieliczne zaledwie wyjątki są obsługiwane bezpośrednio przez magistrale dróg żelaznych, a przeciętne oddalenie od tych najważniejszych arterij komunikacyjnych wynosi aż 12 i trzy czwarte km. Zdolność przerobowa cukrowni zachodnio-polskich również przewyższa znacznie wytwórczość cukrowni Centrum i Wschodu państwa. Podczas gdy przeciętna produkcja cukrowni poznańsko-pomorskich wyniosła w kampanji 1925-26 125.360 q., w cukrowniach b. Kongresówki i Wołynia osiągnęła ona zaledwie 50.855 q. Oczywiście, że w związku z tem różnice stałych kosztów produkcji cukru: administracji, remontu, obsługi technicznej, robocizny, dozoru i t. d. ciążyą o wiele więcej na cukrowniach o małej wytwórczości, niż na wielkich warsztatach wielkopolsko-pomorskich. Na różnice kosztów własnych produkcji wpływają też nie mało wydatki, połączone z przechowaniem buraków, z dowozem i wywozem kołowym surowców i produktów gotowych, a także i z ich przeładunkiem z wązkotorówek na kolejowe linje magistralne.

Dalszą różnicę między typami cukrownictwa obu dzielnic stanowi stosunek przemysłu tego do rolnictwa. W Wielkopolsce i na Po-

morzu większość cukrowni stanowi własność rolników okolicznych, posiadających udziały lub akcje tych przedsiębiorstw, związane z obowiązkiem plantowania określonej powierzchni buraków. Akcje te czy udziały mogą być przelewane w ręce obce tylko za zgodą rady zarządzającej i tylko w razie przejęcia przez nabywcę obowiązku plantowania buraków. Wprawdzie w niektórych cukrowniach część akcji nie jest związana z temi ograniczeniami i jest czysto kapitalistyczną, niemniej jednak drugi, zazwyczaj większy, pakiet akcji rolniczych, gra zawsze rolę naczelną, zabezpieczając rolnikom obronę ich interesów żywotnych i cukrowni — surowiec, oraz chroniąc całość przedsiębiorstwa od szkodliwych tarć, wywoływanych przez sprzeczność interesów plantatora — rolnika i cukrownika — kapitalisty. Zdrowe te stosunki nie panują niestety w pozostałych dwóch dzielnicach Polski. Poza jedną jedyną cukrownią spółdzielczą cukrownie te mają charakter całkiem kapitalistyczny, niezależnie nawet od tego, czy są towarzystwami akcyjnymi, czy, jak w poszczególnych wypadkach, własnością prywatną. Nawet, jeżeli akcje poszczególnych towarzystw należą do sąsiadujących z cukrownią zamożnych ziemian, to właściwości statutowe, tak dobrze ujęte w interesie obrony ziemian w cukrowniach zachodnio-polskich, odejmują im charakter przedsiębiorstw rolniczych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Stąd ustawiczne spory i właśnie o ceny na buraki, spory, absorbujące obu stronom masę energii i czasu i odsuwające je od najważniejszych dla nich zagadnień, któremi dla cukrowników winien być nakaz, jak najekonomiczniej produkować cukier, dla rolników zaś, w jaki sposób osiągnąć najwyższy plon buraka.

Przed wojną czynnych na terytorjum państwa Polskiego było 87 cukrowni, z czego w b. zaborze austriackim 3, w b. Kongresówce 54, na Wołyniu 5 i w b. zab. pruskim — 25. Jedna z cukrowni tych — Żytyń — obliczona była wyłącznie na wyrób cukru sposobem stroncjowym z melasu; cukrownie Zachodniej Polski produkowały prawie wyłącznie tylko cukier żółty, wywożony do wielkich rafineryj niemieckich; wszystkie pozostałe — częściowo rafinadę, przeważnie zaś kryształ biały. Stan przemysłu cukrowniczego przed wojną zilustruje następująca tabelka:

Kampanja	Ilość czynnych cukrowni	Obszar plantacji w ha.	Zbiór buraków w q.	Produkcja cukru w q. w wartości kryształu białego
1910/11	80	144.872	39.925.773	5.570.858
1911/12	80	169.606	32.332.180	4.610.107
1912/13	80	177.992	43.399.770	5.853.150
1913/14	87	172.994	44.346.000	5.941.300

Wojna poczyniła znaczne spustoszenia w cukrownictwie polskim, szczególnie w wschodniej połaci kraju. Spaleniu, zburzeniu lub ogłoceniu z maszyn uległy 24 cukrownie, z których dwanaście tylko odbudowano i uruchomiono po wojnie. Wpływy wojny i wywołanego przez nią upadku kultury rolnej dały się odczuć w znacznym zmniejszeniu plonów buraka cukrowego i w skurczeniu się powierz-

chni plantacji, które do normy z przed roku 1924 zbliżyły się dopiero w r. 1925. Ilość cukrowni zdolnych do przerobu, niezależnie od 12-tu zniszczonych i nieodbudowanych, zmniejszyła się na ziemiach Polski Zachodniej o dwie: Tczew, zdemontowany, i Niezychowo, unieruchomione po pożarze. Wskutek ciężkiego przesilenia, w związku ze spadkiem światowym cen na cukier, ilość cukrowni czynnych zmalała w 1915-26 o 3, a w kampanii bieżącej znów o 2 dalsze i wynosi obecnie 70 czynnych warsztatów.

Stan przemysłu w dobie powojennej przedstawia następujące zestawienie liczbowe:

(Patrz tablica na str. A—145).

Różnice w produkcji między poszczególnymi dzielnicami zobrazuje następujące zestawienie:

Plony buraków z 1 ha w tonnach *)

	Zachodnia Polska	b. Król Kongresowe i Wołyń	Małopolska i Śląsk Cieszyn.
1911/12			
1912/13	27.48	19.33	12.26
1920/21	17.68	15.00	12.86
1921/22	13.34	11.77	12.79
1922/23	19.74	16.16	18.41
1923/24	21.26	16.55	17.77
1924/25	25.18	16.72	16.85
1925/26	24.00	18.41	15.08

Procentowy podział plantacji buraczanych i produkcji cukru w poszczególnych dzielnicach Polski.

Rok	Zachodnia Polska		B. Król. Kongres. i Wołyń.		Małopolska i Śląsk Cieszyński	
	Plantacje buracz.	prod. cukru	plantacje buracz.	prod. cukru	plantacje buracz.	prod. cukru
1911-1913/14 przeciętnie	48,79	53,60	47,81	38,45	3,40	2,95
1921/22	64,17	66,68	33,04	30,62	2,79	2,70
1922/23	54,73	60,95	42,55	36,13	2,72	2,98
1923/24	50,71	57,43	46,19	38,93	3,10	3,41
1924/25	48,31	55,20	47,23	40,50	4,46	4,30
1925/26	45,06	54,90	45,69	38,77	9,25	6,33
1926/27	48,51	60,61	42,49	32,02	9,00	7,31

*) Jan Zaglenczny — Cukrownictwo Polskie i jego stosunek do rządów i rolnictwa w roku 1926. Pozycje za r. 1926/27 skorygowane według danych statystyki oficjalnej.

CUKROWNICTWO.

Kampanja	Ilość czynnych cukrowni	Obszar plantacji w ha	Zbiór buraków w q.	Produkcja cukru w q. białego kryształu	Wydajność buraków w ha, w q.	Wydajność cukru z ha, w q.	Zużycie buraków w q. na 1 q. cukru	Spożycie na głowę ludności w kg.	Eksport cukru w tonnach
1913/14	88 100 %	172.994 100 %	44.346.000 100 %	5.941.300 100 %	256 100 %	34,7 100 %	7,46 100 %	11,5 100 %	—
1918/19	58 66 %	76.234 44 %	14.699.390 33 %	1.946.519 33 %	194 76 %	25,5 74 %	7,56 101 %	—	—
1919/20	61 69 %	74.537 43 %	8.564.289 19 %	829.590 14 %	115 45 %	11,1 32 %	10,32 138 %	—	—
1920/21	64 73 %	69.313 40 %	10.538.640 24 %	1.561.260 26 %	152 59 %	22,5 65 %	6,75 90 %	—	—
1921/22	68 77 %	81.836 47 %	15.600.000 35 %	1.554.000 26 %	190 74 %	19 55 %	10,04 134 %	3,9 3,4 %	40.000
1922/23	71 81 %	108.729 63 %	20.810.000 47 %	2.700.000 45 %	190 74 %	25 72 %	7,71 103 %	6,2 54 %	95.000
1923/24	75 85 %	141.217 81 %	27.658.000 62 %	3.457.000 58 %	195 76 %	24,5 71 %	8,00 107 %	6,35 55 %	150.000
1924/25	75 85 %	168.347 98 %	31.265.606 70 %	4.409.530 74 %	185,7 73 %	26,19 76 %	6,97 93 %	8,72 76 %	211.124
1925/26	73 83 %	172.342 100 %	35.513.035 81 %	5.199.929 88 %	206,0 80 %	30,17 87 %	6,82 91 %	9,12	253.598

Jak widać z tablic powyższych, dzielnica zachodnia góruje nad pozostałymi dzielnicami dzięki wyższości kultury rolnej i większym plonom buraków. Jesienne prace Komisji Międzyministerjalnej dowiodły też, że cukrownictwo Zachodniej Polski produkuje cukier taniej od pozostałych dzielnic, a różnice te sięgają 20 zł. na worku przy zestawieniu kosztów produkcji dwóch największych cukrowni zachodnich z kosztami produkcji małych warsztatów cukrowniczych Centrum i Wschodu Państwa. P. Jarosław Sakowicz *), jako przyczynę niższych kosztów cukrowni w dzielnicach zachodnich słusznie uważa: 1) znacznie większą produkcję tych warsztatów (przeciętnie trzykrotnie wyższą), 2) znacznie gęstszą (czterokrotnie) sieć komunikacji szerokotorowej i lepszy stan dróg bitych, 3) znacznie wyższą kulturę rolną, 4) dogodniejsze położenie geograficzne, krótszy przewóz lądowy cukru eksportowego, 5) zainteresowanie bezpośrednie producenta buraka w wyniku finansowym fabrykacji cukru wobec często spotykanych udziałowych przedsiębiorstw, 6) zaangażowanie mniejszego kapitału zakładowego wobec tańszych kosztów instalacji i zbędności angażowania kapitałów na pośrednie środki fabrykacyjne, jak np. kolejki i osady fabryczne, 7) utrzymanie w okresie wojny warsztatów rolnych i cukrowni bez zniszczenia bezpośrednio-wojennego i 8) tańsze koszty oprocentowania kapitału obrotowego.

Za wyzyskaną pod względem rozwoju uważać można jedynie białą dzielnicę pruską, w której poza jedynym skupieniem warsztatów cukrowniczych w najbardziej żyznych okolicach Inowrocławia cukrownie rozsiane są dość równomiernie. W Małopolsce, jak już wspominaliśmy wyżej, przemysł cukrowniczy rozwinął się bardzo słabo, w b. zaborze rosyjskim zaś powstawanie cukrowni było w znacznym stopniu wypadkową żyzności gleby, przedsiębiorczości jednostek i dostosowania się do danych warunków gospodarczych i w szczególności komunikacyjnych. Plantacje buraków obejmowały w r. z. w całej Polsce trochę więcej niż 1% ziemi ornej; stosunek ten dla woj. zachodnich wynosił 3,31%, dla wojew. centr. lnych — 2,53%, dla Śląska — 1,26%, dla województw wschodnich — 1,59% i d'a Małopolski — 0,4%. Udział własności drobnej w całokształcie plantacji buraczanych wynosi przeciętnie około 33%, przyczem niższy jest od tej przeciętnej w prowincjach zachodnich. natomiast wyższy w b. Konarsówce.

Możliwości rozwoju przemysłu cukrowniczego w Polsce ze względu na nikłe wykorzystanie dotychczasowych najbardziej żyznych ziem Małopolski Wschodniej są jeszcze bardzo znaczne.

Przemysł ten powinien się rozwijać w miarę zwiększania się krajowego spożycia cukru, które obecnie stoi na bardzo niskim poziomie.

*) „Zagadnienie cukrownictwa w Polsce“, Epoka r. 1927 NN. 56. 60. 63. 64. 67 i 68.

Normy spożycia cukru na głowę ludności w krajach europejskich w kg. w war. cukru surowego.)**

	1925/26	1924/25	1912/13	1901/02
Dania	53.1	49.0	36.2	30.2]
Anglia	41.8	40.5	41.7	43.0]
Szwajcaria	37.3	36.4	32.1	24.8
Szwecja	36.4	33.3	26.8	19.8
Finlandja	32.4	19.3	15.0*	10.0*
Irlandja	31.9	29.7	—	—
Holandja	31.0	30.6	19.5	12.0
Austria	30.1	26.5	20.0*	15.0*
Czechosłowacja	28.8	27.4	18.0*	12.0*
Norwegja	26.5	30.1	19.0	17.9
Francja	24.3	22.9	19.7	13.5
Belgia	22.0	24.7	16.2	9.0
Niemcy	21.6	21.6	21.3	13.7
Łotwa	18.0	14.8	—	—
Estonja	17.5	15.7	—	—
Węgry	10.8	10.3	9.0*	8.0*
Grecja	10.8	10.8	—	—
Hiszpanja	10.8	10.8	7.3	5.0
Litwa	10.3	7.6	—	—
Portugalia	10.3	10.3	—	—
Polska	9.9	9.4	8.0*	7.5*
Włochy	8.5	8.5	5.3	3.0
Jugosławja	7.2	7.2	4.5	4.0
Rumunia	6.7	6.7	4.7	4.7
Rosja	5.8	4.9	6.9	6.9
Bułgaria	5.8	5.8	4.4	4.0
Turcja	3.6	3.6	—	—
Albanja	3.6	3.6	—	—

**) Liczby za lata 1924/25 i 1925/26 wzięto z Nr. 10 Gazety Cukrowniczej r. b. za lata 1912/13 i 1901/02 — z pracy Jana Zagłenicznego, Cukrownictwo Polskie i jego stosunek do rządu i rolnictwa w r. 1926 „Warsz. 1926. Pozycje opatrzone gwiazdką podaje autor, jako liczby przybliżone.

Spożycie cukru w Polsce w latach 1920/21 do 1925/26 (w wartości kryształu białego).

Rok	Ludność państwa w tysiącach	Spożycie w tonnach	Spożycie na głowę ludności
1920/21	27.000	116.276	4.31
1921/22	27.250	130.059	4.77
1922/23	28.152	178.864	6.35
1923/24	28.478	182.978	6.43
1924/25	28.881	252.079	8.66
1925/26	29.300	267.255	9.12

Z załączonej tabelki widać że pod względem spożycia cukru Polska stoi na szarym końcu państw europejskich, górując jedynie nad Włochami, Jugosławją, Rumunją, Rosją, Bułgarią, Turcją i Albanją. Niski poziom tego spożycia wywołany jest zubożeniem ludności przez wojnę i wynikłą stąd niską konsumpcją cukierków, legumin i przetworów owocowych, głównie zaś niedostatecznem przyzwyczajeniem szerokich mas ludności włościańskiej do picia słodzonej herbaty i kawy. Jeżeli uwzględnimy, że w ciągu ubiegłych lat 25 poziom spożycia cukru wzrósł w poszczególnych krajach blisko trzykrotnie, w rozwoju krajowej konsumpcji cukru upatrywać musimy najważniejszy czynnik przyszłego rozwoju cukrownictwa polskiego. Z zestawienia przytoczonych w tabelce liczb wynika jasno, że, gdyby poziom naszego spożycia zrównał się z wysokością konsumpcji sąsiedniej Czechosłowacji, musielibyśmy nie tylko zrezygnować z pokażnej pozycji wywozu cukru w naszym bilansie handlowym, ale mielibyśmy znaczny, bo sięgający ok. 300.000 tonn, niedobór.

Obecnie przy niskim poziomie spożycia cukru w kraju wywóz nasz jest bardzo znaczny i sięga blisko połowy naszej krajowej produkcji. Pod względem wywozu cukru buraczanego zajmujemy drugie miejsce na świecie, ustępując pierwszeństwa jednej tylko Czechosłowacji, eksportującej zarówno względnie (ok. 70% produkcji), jak i bezwzględnie (ok. 1 mil. tonn.) olbrzymie ilości tego artykułu.

Tak znaczne ilości cukru, wywożonego zagranicę, aczkolwiek korzystne dla Państwa z punktu widzenia aktywności bilansu handlowego, są jednocześnie źródłem ciężkich niedomagań przemysłu cukrowniczego. Stoi to w ścisłym związku z międzynarodową sytuacją cukrownictwa i ciężkiem przesileniem, które dotknęło początkowo cukrownictwo buraczane a w końcu odbiło się groźnie również i na interesach cukrownictwa trzcinowego.

(Patrz tabela str. A—149).

Przyczyn tego przesilenia upatrywać należy w raptownym upadku wytwórczości cukrowniczej w Europie, któremu towarzyszył nagły wzrost produkcji cukru trzcinowego. Do chwili wybuchu wojny obie gałęzie przemysłu cukrowniczego rozwijały się prawie równomiernie, a produkcja cukru trzcinowego niewiele tylko przekraczała wytwórczość cukru buraczanego.

Jak widać z załączonej tablicy, w r. 1913/14 produkcja cukru buraczanego wyraziła się liczbą 8.800.000 tonn, cukru trzcinowego — 9.900.000 tonn. Stosunek ten, równy 1 : 1, 1, począwszy od roku 1914/15 zaczął się gwałtownie zmieniać na korzyść cukru trzcinowego wskutek spustoszeń wojennych w Europie i jednocześnie wytworzonej światowej koniunktury dla rozwoju cukrownictwa krajów zwrotnikowych. Nagły wzrost produkcji obu gałęzi cukrownictwa, szczególnie europejskiego, w kampanii 1924/25 wywołał gwałtowne załamanie się cen, które z 24 szylingów za ctw. na rynku angielskim spadły do 12—14 szylingów i utrzymały się na tym poziomie do jesieni roku zeszłego, poczem dopiero podniosły się nieco do wysokości obecnej wahającej się między 16 a 17.

Lata	C u k i e r	Liczby zaokrąglone w milionach tonn	Stosunek produkcji cukru buraczanego do cukru trzcinowego	Produkcja cukru buraczanego w Europie w tonnach
1913/14	trzcinyowy	9,9	1 : 1,1	8.180.964
	buraczany	8,8		
	ogółem	18,7		
1914/15	trzcinyowy	10,0	1 : 1,2	7.556.686
	buraczany	8,2		
	ogółem	18,2		
1915/16	trzcinyowy	10,3	1 : 1,6	5.511.102
	buraczany	6,3		
	ogółem	16,6		
1916/17	trzcinyowy	11,3	1 : 2,0	4.948.200
	buraczany	5,7		
	ogółem	17,0		
1917/18	trzcinyowy	12,3	1 : 2,4	4.312.400
	buraczany	5,1		
	ogółem	17,4		
1918/19	trzcinyowy	11,9	1 : 2,7	3.647.900
	buraczany	4,4		
	ogółem	16,3		
1919/20	trzcinyowy	11,9	1 : 3,6	2.599.800
	buraczany	3,3		
	ogółem	15,2		
1920/21	trzcinyowy	12,0	1 : 2,5	3.692.208
	buraczany	4,8		
	ogółem	16,8		
1921/22	trzcinyowy	12,1	1 : 2,3	4.135.500
	buraczany	5,2		
	ogółem	17,3		
1922/23	trzcinyowy	12,7	1 : 2,4	4.735.500
	buraczany	5,3		
	ogółem	18,0		
1923/24	trzcinyowy	13,6	1 : 2,3	5.058.000
	buraczany	6,0		
	ogółem	19,6		
1924/25	trzcinyowy	14,9	1 : 1,9	7.175.000
	buraczany	8,1		
	ogółem	23,0		
1925/26	trzcinyowy	17,2	1 : 2	7.595.000
	buraczany	8,5		
	ogółem	25,7		
1926/27 (w przewidywaniu)	trzcinyowy	16,5	1 : 2,2	6.918.000
	buraczany	7,9		
	ogółem	24,4		

Niski ten poziom cen światowych zniewolił państwa, produkujące cukier buraczany, do odgradzania się od zalewu tanim cukrem światowym przez wzmoczoną ochronę celną, zaś państwa eksportujące, w tej liczbie i Polskę, do wprowadzenia polityki dumpingowej, t. j. do pokrywania strat na eksporcie przez sztuczne śrubowanie cen na rynku wewnętrznym. Ceny spadły wreszcie do tak niskiego poziomu, że zaczęło to zagrażać najistotniejszym interesom wielkich ośrodków produkcji cukru trzcinowego, przede wszystkim Kuby, która zniewolona była do wprowadzenia szeregu zarządzeń, ograniczających produkcję cukrowniczą do nieprzekraczalnej liczby 4.500.000 tonn rocznie i zabraniających użytkowania pod zasiew trzciny nowych terenów dziewiczych. Wprowadziło to pewne odprężenie sytuacji światowej i wywołało wyżkę cen. Jest nadzieja, że wielki przemysł trzcinowo-cukrowniczy będzie nadal trzymał się tej samej wytycznej i nie dopuści do ponownego obniżenia cen światowych poniżej kosztów własnej produkcji.

Kryzys cukrowniczy lat 1924—26 odbił się w sposób swoisty na gruncie polskim. Eksport cukru połączony był wówczas z tak znacznymi stratami, że silniejsze finansowo przedsiębiorstwa zaczęły wylamywać się z obowiązującej w obu zrzeszeniach cukrowniczych, Związku zawodowym Cukrowni b. Król. Polskiego i Związku Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, solidarnej równomierności w przyjęciu ciężaru eksportowego i sprzedawać całą swą produkcję na rynku wewnętrznym. Niezależnie od chaosu, wywołanego przez tych outsider'ów, zaczęła się narzucać konieczność przeprowadzenia podziału ciężarów eksportowych w ten sposób, by ochronić od bankructwa drożej produkujące warsztaty cukrownicze b. Kongresówki i Wołynia.

Wobec niemożności dojścia do porozumienia między obu związkami na drodze kompromisu i wzajemnych ustępstw, rząd zmuszony był do ingerencji na drodze ustawodawczej. Stąd powstała uchwalona d. 22 lipca 1925 r. ustawa o obrocie cukrem na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Ustawa ta ustala zasadę rozdziału kontyngentów cukru przeznaczonego na spożycie wewnętrzne proporcjonalnie do produkcji poszczególnych cukrowni. Uwzględniając jednak istniejące różnice pomiędzy drobnymi i wielkimi warsztatami, w zasadzie tej czyni wyłom na lat 4, przyznając na ten okres czasu cukrowniom o produkcji poniżej 40.000 q. rocznie pewne ściśle określone dodatki do kontyngentów cukru, przeznaczonego na spożycie wewnętrzne, kosztem zmniejszenia tych kontyngentów warszatom o wytwórczości przekraczającej 50.000 q.

Dodatki te są następujące:

a) w kampanjach 1925/26, 1926/27 i 1927/28:

- | | | | |
|----|----------------------------------|---------------------------|----------------------------------|
| 1) | dla cukrowni o produkcji poniżej | 30.000 q. | 12 ⁰ / ₁₀₀ |
| 2) | " " " " | od 30.000 q. do 33.000 q. | 10 ⁰ / ₁₀₀ |
| 3) | " " " " | " 33.000 q. " 36.000 q. | 8 ⁰ / ₁₀₀ |
| 4) | " " " " | " 36.000 q. " 38.000 q. | 6 ⁰ / ₁₀₀ |
| 5) | " " " " | " 38.000 q. " 40.000 q. | 4 ⁰ / ₁₀₀ |

produkcji cukru w danej cukrowni.

b) w kampanji 1928/29:

1) dla cukrowni o produkcji poniżej 35.000 q. 6%

2) " " " " od 35.000 q. do 40.000 q. 4%

produkcji w danej cukrowni.

Pozatem ustawa o obrocie cukrem wprowadza na przeciąg tych samych 4-ch kampanji:

a) dodatki procentowe do kontyngentów zasadniczych dla cukrowni, których odległość kolejowa od portów wywozowych w Gdańsku i Gdyni przekracza 500 km., według następującej tabelki:

Przy odległości 500 — 650 km.	2%
" " 650 — 750 "	3%
" " 750 — 850 "	4%
" " ponad 850 "	6%

oraz b) fakultatywne dodatki do kontyngentów zasadniczych dla cukrowni położonych na terytorjum woj. Wołyńskiego, uzależnione od Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P., nie przenoszące łącznie 6000 q.

Zasadnicze wytyczne ustawy, zarówno ustalenie na okres późniejszy zasady proporcjonalnej repartycji kontyngentów wewnętrznych cukru w stosunku do rzeczywistej wytwórczości każdej poszczególnej cukrowni, jak i wprowadzenie dodatków do kontyngentów dla mniejszych cukrowni na okres przejściowy, słuszne są i celowe. Samo życie wykazało, że związki cukrownicze nie są w stanie utrzymać wszystkich cukrowni w korbach solidarności i narzucić im obowiązku sprawiedliwego podziału strat na cukrze, wywożonym zagranicę. Przyms państwowy był tu konieczny, gdyż bez niego ilość outsiderów, uchylających się od tego obowiązku, w miarę polepszania się naszych stosunków kredytowych wzrastałaby z każdym rokiem, doprowadzając gospodarkę cukrem do stanu zupełnego chaosu.

Również konieczną rzeczą było zapewnienie pewnych bonifikat cukrowniom mniejszym na okres przejściowy, umożliwiając im wprowadzenie ulepszeń technicznych, mających na celu zwiększenie wytwórczości i wyrównanie zbyt wielkich różnic między wielkimi warsztatami cukrowniczymi Polski Zachodniej i Małopolski, a cukrowniami b. Kongresówki i Wołynia.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zredukowanie okresu tego do 4-ch lat załedwie nie da możliwości tym cukrowniom przeprowadzenia pożądanej modernizacji i że tak krótki okres czasu nie wystarczy na wprowadzenie najważniejszych i najpilniejszych inwestycji komunikacyjnych.

Życie wykazało, że ulgi przyznane ustawą tą mniejszym warszattom cukrowniczym są niedostateczne i nie pokrywają różnicy kosztów produkcji między mniejszemi i większemi cukrowniami. W związku z tem wytworzyła się już obecnie paląca potrzeba bądź nowelizacji ustawy, bądź wyrównania tych różnic na drodze odpowiedniego zróżniczkowania akcyzy w stosunku do cukrowni o różnych typach wytwórczości.

Doprowadzone niedawno do skutku porozumienie między obu związkami cukrowniczymi, mocą którego cukrownie, produkujące po-

nad 80,000 q. rocznie, zgodziły się na pewne bonifikaty dodatkowe, na rzecz warsztatów cukrowniczych, produkujących mniej, wzbudza nadzieję, że i nadal niedostatecznie i na zbyt krótki przeciąg czasu określone przez ustawę wyrównania kompensować się będą na drodze rozumnych kompromisów, zawieranych przez reprezentacje obu zainteresowanych stron.

Niesłuchanie dla cukrownictwa doniosłą sprawą stanowi określenie cen na rynku wewnętrznym, które w danych warunkach pokrywać mają straty na cukrze wywozonym zagranicę.

Ceny te według brzmienia ustawy, regulowane są przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P. W praktyce jednak decyzja ministrów stanowi w sprawie tej instancję rozstrzygającą, a zbyt uleganie rzekomym interesom spożywców i stałe zwlekanie z decyzją podwyższenia cen pomimo przychylnych skądinąd opinii bezstronnych i powołanych przez sam rząd rzeczoznawców oraz ustalenie podwyżek niedostatecznych i niewspółmiernych ze wzrostem cen innych artykułów wytwarza szkodliwy hamulec dla rozwoju przemysłu cukrowniczego i godzi wprost w byt poszczególnych słabszych finansowo warsztatów.

II. Gorzelnictwo.

Przemysł spirytusowy w Polsce oparty jest przeważnie na przerobie ziemniaków. Gorzelnie t. zw. przemysłowe, pędzące spirytus z melasy, i drożdżownie, wyrabiające ten artykuł, jako produkt uboczny, grają rolę zupełnie drugorzędną. Jeszcze mniej rozwinięte jest gorzelnictwo owocowe, ześrodkowane przeważnie w południowej połaci kraju.

Gorzelnictwo ziemniaczane rozwinięte było przed wojną szeroko we wszystkich dzielnicach kraju. Podtrzymywały je zarówno ustawodawstwo wszystkich trzech państw zaborczych, wyraźnie popierające gorzelnictwo ziemniaczane i ograniczające rozwój gorzelnictwa przemysłowego, jak i bardzo szerokie rynki zbytu Rosji, Niemiec i Austrii, sprzyjające aprowidowaniu w spirytus polski innych, częstokroć odległych, prowincyj tych państw. Obliczają,^{*)} że w b. Królestwie Kongresowym spożywano jedynie 35,8% miejscowej produkcji, w Małopolsce^{**)} 26%, a w b. zaborze Pruskim — 25%. Resztę, za wyjątkiem drobnych pozycji wywozowych, pochłaniały pozostałe organizmy państw zaborczych.

Stosunki te od roku 1914 uległy rantownej zmianie. Przedewszystkiem zniszczeniu wojennemu uległa olbrzymia ilość ok. 1400 gorzeln^{**)} z których odbudowano zaledwie ok. 500. Z załączonej tablicy widać, że największe straty, niepowetowane dotychczas, poniosły pod tym względem województwa Kresowe, później Małopolska i wreszcie najbardziej na wschód wysunięte części b. Kongresówki (woj. Białostockie i Lubelskie).

^{*)} W. Dąbrowski i S. Dmochowski — Przemysł spirytusowy w Królestwie Polskiem. Warszawa 1918.

^{**)} Stosunki Rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej — Wydawnictwo M-wa Rolnictwa i D. P. Warszawa 1925.

Wojowództwa	Przed wojną		rok 1922/1923				
	Liczba gorzelń	Produkcja spiryтусu w hl.	Gorzelnie			Produkcja spiry- tus w hl.	
			rol- nicz.	prze- mysł.	Ogół- em	Ogółem	w tem gorzelń rolnicz.
Polska	2.453	2.824.550	1155	47	1202	879.825	806.370
Woj. Centralne	552	914.260	268	16	284	305.370	264.530
„ Warszawskie	—	—	66	4	70	97.530	83.940
„ Łódzkie	—	—	52	3	55	79.530	64.860
„ Kieleckie	—	—	45	3	48	39.730	36.870
„ Lubelskie	—	—	91	3	94	74.520	69.260
„ Białostockie	—	—	14	3	17	13.990	9.600
Woj. Wschodnie	227	347.350	22	16	38	23.690	13.910
„ Wileńskie	—	—	8	13	21	10.660	3.330
„ Nowogródzkie	—	—	6	—	6	5.020	5.020
„ Poleskie	—	—	3	—	3	2.790	2.790
„ Wołyńskie	—	—	5	3	8	5.220	2.770
Woj. Zachodnie	783	815.000	559	4	563	378.080	368.580
„ Poznańskie	—	—	396	3	399	283.360	276.860
„ Pomorskie	—	—	163	1	164	94.720	91.720
Woj. Południowe	890	748.000	264	10	274	150.950	137.640
„ Krakowskie	—	—	48	7	55	28.210	17.940
„ Lwowskie	—	—	138	2	140	73.740	73.230
„ Stanisławowskie	—	—	29	1	30	17.600	15.070
„ Tarnopolskie	—	—	49	—	49	31.400	31.400
„ Śląskie	—	—	42	1	43	21.800	21.710

Województwa	Przed wojną		rok 1923/1924				
	Liczba gorzelń	Produkcja spirytusu w hl.	Gorzelnie			Produkcja spiry- tusu w hl.	
			rol- nicz.	prze- mysł.	Ogó- łem	Ogółem	w tem gorzelń rolnicz.
Polska	2.453	2.824.550	1232	55	1287	825.780	727.860
Woj. Centralne	552	914.260	302	25	327	276.260	224.310
„ Warszawskie	—	—	76	8	84	80.110	64.110
„ Łódzkie	—	—	59	5	64	61.840	43.510
„ Kieleckie	—	—	44	4	48	37.630	28.970
„ Lubelskie	—	—	101	4	105	78.410	72.820
„ Białostockie	—	—	22	12	26	18.270	14.900
Woj. Wschodnie	227	347.350	27	9	39	27.450	17.840
„ Wileńskie	—	—	8	—	17	7.720	3.540
„ Nowogródzkie	—	—	8	—	8	6.730	6.730
„ Poleskie	—	—	6	—	6	2.610	2.610
„ Wołyńskie	—	—	5	3	8	10.395	4.960
Woj. Zachodnie	783	815.000	540	5	545	315.880	307.080
„ Poznańskie	—	—	385	2	387	246.880	240.180
„ Pomorskie	—	—	155	3	158	68.970	66.900
Woj. Południowe	890	748.000	320	13	333	189.940	162.380
„ Krakowskie	—	—	39	9	48	33.990	9.860
„ Lwowskie	—	—	169	3	172	80.380	79.170
„ Stanisławowskie	—	—	38	1	39	22.480	20.260
„ Tarnopolskie	—	—	74	—	74	53.090	53.090
„ Śląskie	—	—	43	—	43	16.250	16.250

Województwa	Przed wojną		rok 1924/1925				
	Liczba gorzelń	Produkcja spirytusu w hl.	Gorzelnie			Produkcja spiry- tusu w hl.	
			rol- nicz.	prze- mysł.	Ogó- łem	Ogółem	w tem gorzelń rolnicz.
Polska	2.453	2.824.550	1213	51	1264	716.474	655.420
Woj. Centralne	552	914.260	309	18	327	242.893	210.825
„ Warszawskie	—	—	81	5	86	71.054	61.370
„ Łódzkie	—	—	66	5	71	54.830	46.210
„ Kieleckie	—	—	40	3	43	32.340	25.720
„ Lubelskie	—	—	93	4	97	64.902	58.898
„ Białostockie	—	—	29	1	30	19.767	18.567
Woj. Wschodnie	227	347.350	32	11	43	23.398	17.460
„ Wileńskie	—	—	4	8	12	3.649	1.639
„ Nowogródzkie							
„ Poleskie	—	—	20	—	20	10.016	10.016
„ Wołyńskie	—	—	8	3	11	9.733	5.805
Woj. Zachodnie	783	815.000	543	7	550	291.218	281.882
„ Poznańskie	—	—	390	4	394	217.852	209.847
„ Pomorskie	—	—	153	3	156	73.366	72.035
Woj. Południowe	890	748.000	290	14	304	144.962	131.341
„ Krakowskie	—	—	31	10	41	16.226	6.494
„ Lwowskie	—	—	259	4	243	128.736	124.846
„ Stanisławowskie							
„ Tarnopolskie							
„ Śląskie	—	—	39	1	40	14.003	13.912

Województwa	Przed wojną		r o k 1925/1926				
	Liczba gorzelń	Produkcja spirytusu w hl.	Gorzelnie			Produkcja spiry- tusu w hl.	
			rol- nicz.	prze- mysł.	Ogó- łem	Ogółem	w tem gorzelń rolnicz.
Polska	2.453	2.824.550	1307	44	1351	625.995	581.864
Woj. Centralne	552	914.260	312	17	329	182.184	160.157
„ Warszawskie	—	—	84	4	88	50.996	44.570
„ Łódzkie	—	—	64	5	69	40 217	34.420
„ Kieleckie	—	—	44	3	47	25.803	20.704
„ Lubelskie	—	—	94	4	98	53.050	38.537
„ Białostockie	—	—	26	1	27	12.118	11.926
Woj. Wschodnie	227	347.350	44	5	49	21.229	19.784
„ Wileńskie	—	—	9	2	11	3.459	3.074
„ Nowogródzkie	—	—	17	—	17	6.700	6.700
„ Poleskie	—	—	10	—	10	5.458	5.458
„ Wołyńskie	—	—	8	3	11	5.612	4.552
Woj. Zachodnie	783	865.000	597	5	602	268.651	262.566
„ Poznańskie	—	—	413	3	416	196.714	190.842
„ Pomorskie	—	—	184	2	186	71.937	71.724
Woj. Południowe	890	748.000	320	16	336	142.475	127.940
„ Krakowskie	—	—	39	11	50	20.119	10.491
„ Lwowskie	—	—	156	3	159	63.802	61.057
„ Stanisławowskie	—	—	43	1	44	17.255	15.095
„ Tarnopolskie	—	—	82	1	83	41.299	41.297
„ Śląskie	—	—	34	1	35	11.455	11.417

Przyczyniło się do tego odcięcie Polski od rynków zbytu dawnych państw zaborczych, oraz światowa nadprodukcja spirytusu, wywołana powojennem zubożeniem ludności i wprowadzeniem prohibicji, lub ostrych zarządzeń antialkoholowych w poszczególnych państwach. W związku z tem ceny na spirytus na rynkach światowych spadły do tak niskiego poziomu, że produkcja spirytusu na eksport przestała się kalkulować nie tylko dla drożej produkujących gorzelń rolniczych, ale i dla gorzelń melasowych, oraz dla powstałych w dobie wojennej w innych krajach, szczególnie w Szwecji i w Niemczech, gorzelń, wyrabiających spirytus z wylugowanych odpadków fabryk celulozy.

Gorzelnie rolnicze w Polsce prawie całkowicie są związane z większą własnością ziemską. Wyjątek stanowi tylko 71 gorzelń udziałowych w woj. Poznańskim i Pomorskiem. Formę tę tym gorzelniom prawie bez wyjątku nadali w czasach przedwojennych Niemcy w związku z przeprowadzaną wówczas na naszych kresach zachodnich szeroką akcją kolonizacyjną.

Obecnie obowiązujące w Polsce ustawodawstwo spirytusowe oparte jest o Ustawę o Monopolu Spirytusowym, uchwaloną 31-go lipca 1924 r. i wprowadzoną w życie na jesieni tegoż roku. Ustawa ta nadaje Państwu wyłączny przywilej „zakupu i sprzedaży spirytusu w granicach Państwa, 2) wyrobu i sprzedaży czystych wódek oraz 3) wyrobu spirytusu z surowców, nie wymienionych w ustawie” (artykuł 1). Z przywilejów nadanych punktem drugim tego artykułu Dyrekcja Monopoli Państwowego skorzystała na całym terytorjum Państwa dopiero od 1-go kwietnia r. b. Punkt 3-a art. 1-go ma dotychczas znaczenie teoretyczne, gdyż powstanie w najbliższych czasach gorzelń państwowych, przerabiających inne surowce, niż ziemniaki lub melasę, nie przewiduje się.

Charakter gorzelń rolniczych określają art. 34 i 36. Uznają one za rolnicze te tylko gorzelnie, które „pędzą spirytus wyłącznie z ziemniaków, jako z produktu podstawowego i zboża na słód, wywar zaś w całości zużywają w gospodarstwach rolnych, a uzyskanym obornikiem zasilają rolę”. (art. 34). Co do gorzelń udziałowych, to „posiadają one charakter rolniczy tylko wówczas, jeżeli przerobione ziemniaki i zboże na słód pochodzą conajmniej w dwóch trzecich z gospodarstw rolnych udziałowców i jeżeli wywar zużywany jest w gospodarstwach rolnych” (art. 36). Nieprzekraczalną wysokość odpędu rocznego gorzelni rolniczej ustawa określa na 1600 hl. Na mocy art. 49 „celem dostosowania produkcji spirytusu do pojemności rynku zbytu wyznacza się co trzy lata dla całego Państwa i dla każdej gorzelni wysokość prawa odpędu”, na mocy art. 58 Minister Skarbu po wysłuchaniu Państwowej Rady Spirytusowej określa „ogólną ilość, jaką w danej kampanji odebrać winna Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego na pokrycie zapotrzebowania krajowego”.

Pierwszą, t. j. tak zw. kontyngent odpędu, określono na pierwsze trzy lata w wysokości 1,500,000 hl., na następne trzecie 1927/28, 1928/29, 1929/30 — w wysokości 1.187.500 hl. Stosownie do art. 49 z ilości tej przeznaczono na rezerwę odpędową dla nowych i odbudowujących się gorzelń 20%, pozostałe zaś 950,000 hl. podzielono między gorzelnie rolnicze i przemysłowe w proporcji 92:8. U-

stalony przeto kontyngent odpędu na trzecie 1927/28, 1928/29 i 1929/30 rozdziela się w sposób następujący:

Gorzelnie	Ogólne prawo odpę- du hl.	Rezerwa odpędowa hl.	Razem
Rolnicze 92% . . .	874.000	218.500	1.092.500
Przemysłowe 8% . . .	76.000	19.000	95.000
Ogółem. . .	950.000	237.500	1.187.500

Podział kontyngentów odpędu pomiędzy województwami ustanawia Minister Skarbu po wysłuchaniu Państwowej Rady Spirytusowej. W obrębie zaś województwa podział ten przeprowadzają izby skarbowe, trzymając się następujących zasad (art. 49): „przy wyznaczeniu wysokości odpędu dla gorzelń rolniczych należy uwzględnić dla każdego gospodarstwa, połączonego z gorzelnią, obszar ziemi ornej, łąk i pastwisk, przyczem łąki i pastwiska mają być uwzględnione do maksymalnej wysokości 30% ziemi ornej, rozmiary gorzelni, wysokość przedwojennego kontyngentu, prawo palenia lub odpędu, rzeczywisty odpęd gorzelni w ostatnich trzech kampanjach, jakość gleby, stosunki komunikacyjne, położenie w stosunku do większych miast lub ośrodków przemysłowych, rozwój przemysłu cukrowniczego i krochmalnianego”. Przy repartycji prawa odpędu pomiędzy gorzelnie przemysłowe przyjmuje się pod uwagę „sposób racjonalnego zużytkowania wywozu, rozmiar gorzelni i faktyczny odpęd w ciągu ostatnich trzech lat”.

Przy podziale ogólnego prawa odpędu na województwa w pierwszym trzecie Minister Skarbu uwzględnił w grubszych zarysach zasady przewidziane w Rozporządzeniu z dn. 8-go września 1925 (D. U. poz. 677) dla podziału prawa odpędu pomiędzy gorzelnie w granicach poszczególnych województw, a mianowicie:

1) 50% ogólnego prawa odpędu podzielono w stosunku prostym do obszaru ziemi ornej, łąk i pastwisk, przyczem łąki i pastwiska przyjęto w wysokości nieprzekraczającej 30% ziemi ornej.

2) 27% podzielono w stosunku prostym do przedwojennej produkcji. Przepisy wykonawcze przewidują ten czynnik w wysokości 7%. Wobec tego jednak że czynniki krochmalnictwa (5%), jakości gleby (10%) i rozmiaru gorzelni (5%) nie mogły być uwzględnione w braku pewnych danych, ilość prawa odpędu, przypadająca na te czynniki, dołączono do 7%, przypadających na produkcję przedwojenną, czyli razem przyjęto 27%, wychodząc z założenia, iż ten ostatni czynnik w pierwszych kampanjach monopolowych, jako w okresie przejściowym, należy uwzględnić w większym stopniu,

3) 9% ogólnego prawa odpędu podzielono w stosunku prostym do przeciętnej odległości od stacji kolejowej.

4) 6% ogólnego prawa odpędu podzielono w stosunku odwrotnym do produkcji cukru w każdym województwie i w prostym do do ilości gorzelń,

5) 5% ogólnego prawa odpędu podzielono w stosunku odwrotnym do produkcji cukru w każdym województwie i w prostym do nym do produkcji cukru w każdym województwie i w prostym do

6) 3% og. prawa odpędu podzielono w stosunku prostym do produkcji ostatnich trzech kampanij.

Przy podziale prawa odpędu na następne trzechlecie czynniki 1) obszaru ziemi ornej łącznie z łakami i pastwiskami, 2) warunków komunikacyjnych, 3) rzeczywistego odpędu w ciągu ostatnich trzech kampanij i 4) położenia gorzelni w stosunku do miast i ośrodków przemysłowych przyjęto w wysokości, ustalonej dla uprzedniego trzechlecia, wprowadzając jedynie dla pierwszego i ostatniego czynnika pewne poprawki obliczeniowe. Natomiast 1) czynnik przed wojennego prawa kontyngentu, prawa palenia lub odpędu ustalono na 12%, dołączając do projektowanych w rozporządzeniu wykonawczem siedmiu procent 5% przewidywane za czynnik rozwoju krochmalnictwa, niemożliwy do obliczenia wobec braku wiarygodnych statystyk, 2) 5% ogólnego prawa odpędu podzielono w stosunku do rozmiaru gorzelń, przyjmując pod uwagę rozmiar kadzi fermentacyjnych i 3) 10% podzielono w stosunku odwrotnym do obszaru gruntów pszenno-buraczanych w całym województwie i prostym do ilości gorzelń. Czynnik rozwoju cukiernictwa przyjęto pod uwagę, dzieląc 5% prawa odpędu w stosunku odwrotnym do obszaru plantacji buraków cukrowych w gospodarstwach gorzelniczych i w prostym do ilości gorzelń.

Kontyngent zakupu Dyr. Państw. M-lu Spirytusowego dzieli w proporcji 95:5 pomiędzy gorzelnie rolnicze i przemysłowe. Podział 95% pomiędzy gorzelnie rolnicze uskuteczniiony jest w ten sposób, że 1) dla każdej gorzelni przydziela się zakup 150 hl., zaś pozostała ilość zapotrzebowania dzieli się w stosunku do prawa odpędu gorzelń po potrąceniu tych 150 hl.

Podział kontyngentów odpędu na oba trzechlecia oraz kontyngentów zakupu na kampanje 1925/26 i 1926/27 przedstawia tablica następująca:

(Patrz tablica str. A—160).

Ustawa o Monopolu Spirytusowym wybitnie proteguje rozwój gorzelnictwa rolniczego. Świadczy o tem 1) ograniczenie kontyngentów odpędu gorzelń przemysłowych do 8%, a kontyngentu zakupu do 5% całości, 2) ustalenie ceny nabycia spirytusu z gorzelń rolniczych (art. 9 punkt 4) w ten sposób, by „pokrywała ona przeciętne koszty produkcji spirytusu dobrze prowadzonej gorzelni rolniczej, wypalającej w ciągu kampanji 700 hl. 100% spirytusu z ziemniaków, przyczem wywar powinien zostać gorzelni za darmo”, 3) doliczenie do tej ceny podstawowej dodatków procentowych dla gorzelń, których kontyngent zakupu wynosi do 300 hl.—15%, od 301 do 400 hl.—

Podział ogólnego prawa odpędu gorzelń rolniczych na województwa

Województwa	Podział na poszczególne województwa w hl. 100 ^o					Udział poszczególnych województw w ogólnym prawie odpędu wyraż. w proc.		
	Ilość gorzelń	1925/26/27	Rzeczywisty kontyngent zakup w kamp. 25/26	1927/28/29/30 Ilość gorzelń	Podział	Kontyngent zakup, jaki wypadnie na kamp. 27/28	1925/26/27	1927, 28, 29, 30
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Warszawskie . .	83	79.458	41 427	86	64.475	40.700	6,9	7,4
Łódzkie	68	65.037	30 876	70	56.135	35.000	5,6	6,4
Kieleckie	50	45.758	20.539	51	35.526	22.700	4,0	4,1
Lubelskie	102	104.902	46.550	103	71.649	45.700	9,1	8,2
Białostockie . . .	30	32.747	13.494	29	24.708	15 300	2,8	2,8
	333	327.902	152 886	339	252.493	159.400	28,4	28,9
Poznańskie . . .	450	391.100	185.463	456	285.413	185.500	33,9	32,7
Pomorskie	185	134 371	72.059	195	106.162	70.700	11,6	12,1
	635	525.471	257.522	651	391.575	256.200	45,5	44,8
Wileńskie	4	3.383	3.202	16	11.139	7.000	0,3	1,2
Nowogródzkie .	12	13 835	7.824	16	13.915	8.500	1,2	1,6
Poleskie	8	8.388	4.947	11	8.769	5.200	0,7	1,0
Wołyńskie	8	9.822	4 640	8	6.975	4.000	0,9	0,8
	32	35.428	20.613	51	40.798	24.700	3,1	4,7
Krakowskie . . .	55	29.682	12.455	52	20.192	14.500	2,6	2,3
Lwowskie	167	118.863	64.161	177	81.836	56.400	10,2	9,4
Stanisławowskie	42	28.202	15.669	43	20.196	13 800	2,4	2,3
Tarnopolskie . .	83	65.574	39.330	85	48.166	31.800	5,7	5,5
	347	242.321	131.615	357	170.390	116.500	20,9	19,5
Śląskie	43	23.878	11.526	46	18.744	13.200	2,1	2,1
Razem . .	1.390	1.155.000	574.162	1.444	874.000	570 000	100	100

12%, od 401 do 600 hl.—8%,*) 4) ustalenie dla gorzelní przemysłowych ceny zakupu niższej od ceny podstawowej, stosowanej do gorzelní rolniczych, o 17 i pół %, wzgl. o 27 i pół %, o ile dane gorzelnie przemysłowe nie zużytkowują całego wywaru (art. 11). Wprawdzie ten sam art. 11 ustala również stawki procentowe regresyjne dla gorzelní, obdarzonych kontyngentami zakupu, przekraczającymi 800 hl., wynoszące*) przy kontyngencie zakupu od 801 do 1000 hl. 4% potrącenia od ceny podstawowej, przy kontyngencie od 1001 do 1300 — 6% i ponad 1300 hl. — 10%, nosi to jednak charakter teoretyczny wobec niskiej skali ogólnych, a więc i indywidualnych, kontyngentów zakupu.

Założeniem systemu protekcji, stosowanej wobec gorzelnictwa rolniczego, jest dążność do popierania uprawy tak cennej dla rolnictwa rośliny okopowej, jaką jest niewątpliwie ziemniak, szczególnie zaś przez zabezpieczenie rolnictwu 1) łatwego zbytu ziemniaków, szczególnie w okolicach odległych od rynków zbytu, 2) wywaru, stanowiącego znakomitą paszę dla inwentarza i 3) znacznej ilości obornika, uzyskiwanego przez spasanie wywaru. Świadczą o tem cytowane powyżej art. 34 i 36, określające pojęcie gorzelní rolniczej. Uzaledźnienie zaś podziału kontyngentów od warunków komunikacyjnych, odległości od rynków zbytu, rozwoju przemysłu cukrowniczego i krochmalnianego oraz od jakości gleby, dowodzi niezbiecie, że chodzi szczególnie o rozwój gorzelnictwa na ziemiach lżejszych i niezdatnych pod kulturę buraków, w okolicach odległych od ośrodków wielkomijskich i przemysłowych oraz od magistralnych linii kolejowych. Widzieliśmy jednak powyżej, że dotychczas czynniki te są w znacznie mniejszym stopniu uwzględniane (jakość gleby w 10., odległość od ośrodków konsumcyjnych w 6%, odległość od stacyj kolejowych w 9% i rozwój plantacji buraczanych w 5%, niż czynniki obszaru ziemi ornej związanej z gorzelniami (50%), przedwojennego prawa odpędu (12%), rozmiaru gorzelní (5%) i rzeczywistego odpędu w ciągu trzech lat ubiegłych (3%). Suma ostatnich czynników, stanowiących o zachowaniu dotychczasowego stanu rzeczy, wynosi 71%, podczas gdy czynników, sprzyjających rozwojowi gorzelnictwa w warunkach i okolicach najbardziej dla tego rozwoju wskazanych — zaledwie 29%. Z przytoczonych powyżej tablic wiadać również, że podczas gdy najbardziej upośledzone zarówno pod względem sieci komunikacyjnych, jak kultury i jakości gleby, oraz

*) W noweli do Ustawy o Monopolu Spirytusowym, której ogłoszenie w trybie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje się w najbliższym czasie, dodatki wzgl. potrącenia do podstawowej ceny monopolowej mają być zmodyfikowane w sposób następujący:

do 300 hl	— 30% dodatku
od 301 hl do 400 hl	— 25% dodatku
„ 401 „ „ 500 „	— 20% „
„ 501 „ „ 600 „	— 10% „
„ 601 „ „ 800 „	— bez dodatku i potrącenia
„ 801 „ „ 1000 „	— 8% potrącenia
„ 1001 „ „ 1300 „	— 13% „
ponad 1300 hl.	— 15% potrącenia.

(Przemysł Rolny 1926 Nr. 8—9).

uprzemysłowienia województwa wschodnie uczestniczą w przydziale prawa odpędu zaledwie w 3,1%, najbardziej kulturalne, najlepiej usytuowane w stosunku do rynków zbytu i posiadające najgęściej rozwiniętą znakomitą sieć komunikacyjną woj. zachodnie — aż w 45,5%. Wynika to oczywiście w znacznym stopniu ze zniszczeń w czasie wojny olbrzymiej ilości gorzelń we wschodniej połaci kraju i częściowej ich tylko odbudowy w okresie późniejszym. Nie wydaje się wskazanem, by drogą nagłych i niedość uzasadnionych posunięć ujmować korzyści, płynących z utrzymania gorzelnictwa na zachodzie kraju, jednak rozważna ewolucja w kierunku wydatniejszego poparcia gorzelnictwa w okolicach specjalnie do tego celu, nadających się, ewolucja, oparta na gruntownem przestudjowaniu zagadnienia i ustaleniu wytycznej dla przyszłego rozwoju przemysłu gorzelniczego, wydaje się rzeczą celową i pilną.

Kontyngenty zakupu przystosowywane są do pojemności zbytu spirytusu wewnątrz Państwa. Pojemność ta jest niewielka.

Spożycie spirytusu w postaci trunku spadło u nas wydatnie, jak zresztą i w większości innych państw po wojnie. Wyniosło ono w r. 1925 — 410.448 hl. a w roku 1926 — 453.762 hl., t. j. 1,561 litra na głowę ludności. Jeszcze niższą jest skala spożycia spirytusu technicznego. W roku 1925 zużyto na cele przemysłowe i lecznicze 30.525 hl. w r. z. — 37.669 hl. Spirytusu skażonego sprzedano w roku 1925 — 58.197 hl. w r. z. — 87.912 hl.

Spożycie denaturatu niższe jest o wiele od skali spożycia przedwojennego, obliczonego ostrożnie dla obecnego terytorjum Polski na 250.000 hl. Spadek spożycia spirytusu technicznego tłumaczy się niskim poziomem wytwórczości gałęzi naszego przemysłu, przetwarzających spirytus, brakiem jakiegokolwiek reklamy, współdziałającej rozpowszechnieniu zużycia denaturatu, oraz propagandy rozprzestrzeniania palników i maszyn ogrzewalnych, niewyrabianych u nas, a szeroko dawniej rozpowszechnionych w b. dzielnicach pruskiej i austriackiej w postaci fabrykatów niemieckich. Jeżeli zestawimy nasze stosunki w tej dziedzinie ze skalą zużycia spirytusu technicznego w innych państwach, zobaczymy, jak bardzo pozostajemy w tyle i jak wielką drogę mamy do przebycia.

Niezależnie od stosowania spirytusu na cele ściśle techniczne olbrzymie postępy w ostatnich czasach czyni na Zachodzie sprawa użytkowania mieszanek spirytusowo-benzynowych lub spirytusowo-benzolowych do motorów w spalaniu wewnętrznym. Zagadnienie to wzbudza zainteresowanie wskutek 1) olbrzymiego rozwoju automobilizmu, lotnictwa i stosowania silników spalinowych w marynarce, 2) wzrostu w związku z tem popytu na produkty naftowe, 3) przewidywanego przez wielu geologów bliskiego wyczerpywania się zapasów ropy na kuli ziemskiej i 4) dążności do zastąpienia, choćby częściowego, benzyny przez spirytus w państwach, nie posiadających własnych kopalń ropy i zniewolonych do nabywania benzyny drogą importu. Ten ostatni czynnik gra wybitną rolę w szeroko rozwiniętej akcji o „carburant national” we Francji.

U nas sprawa spirytusowych mieszanek napędnych nie wyszła jeszcze poza granicę rozważań teoretycznych i prac laboratoryjnych. Dopiero w roku b. przewiduje się uruchomienie przy rektyfikacji

Zużycie na głowę ludności w litrach alkoholu absol.*).

KRAJ	W postaci trunków		Do celów technicznych	
	1912/13 r.	1923/24 r.	1912/13 r.	1923/24 r.
Rosja	3,0	—	0,2	—
Norwegia	1,6	—	0,2	—
Wielka Brytania . .	1,8	0,9	0,5	0,5
Szwecja	3,4	2,0	0,5	0,6
Dania	4,1	—	0,7	—
Holandja	2,6	1,3	0,7	0,8
Węgry	4,5	0,4	0,9	1,0
Austria	3,3	—	1,1	—
Belgia	2,8	1,3	1,3	2,4
Francja	3,9	2,7	1,8	1,7
Szwecja	1,9	—	2,2	—
Niemcy	2,8	0,5	2,6	1,1
Jugosławia	—	0,3	—	0,2
Grecja	—	1,1	—	1,0
Czechosłowacja . .	—	1,8	—	1,1
Włochy	—	0,8	—	0,3
Polska	—	2,0	—	0,4

Kutnowskiej pierwszej instalacji do wytwarzania alkoholu bezwodnego i pierwszych prób puszczenia na rynek mieszanki spirytusowo-benzynowej.

Jak widać z powyższego, dalsze możliwości rozwoju w Polsce przemysłu spirytusowego leżą całkowicie w zwiększeniu zapewnienia mu zbytu w kraju do celów technicznych i napędnych. W tym też kierunku sfery zainteresowane winny rozwinąć wydatną działalność. Na przeszkodzie tu stoi zbyt wąsko ujęta polityka Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego. Niedawne nadmierne podwyższenie ceny na spirytus przemysłowy świadczy, że w poli-

*) Modrzejewski i Butkiewicz — Zastosowanie spirytusu do celów technicznych i w przemyśle chemicznym. Warszawa 1925 r.

tyce tej góruje interes fiskalny i dążność do zapewnienia Skarbowi i D. P. M. S. możliwie wysokich zysków nad pieczę o zabezpieczenie podstaw rozwojowych dla przemysłu spirytusowego. Tendencja ta niewątpliwie spotęgowałaby się jeszcze, gdyby wzrosła tak niska obecnie u nas skala spożycia spirytusu technicznego. Sprawę tę radykalnie i z korzyścią dla kraju rozstrzygnąćby mogło wyodrębnienie z pod kompetencji Monopoli spirytusu technicznego i napędnego i powierzenia jego zbytu organizacji społecznej, działającej pod kontrolą Skarbu.

III. Krochmalnictwo.

Przemysł krochmalniany rozwinięty był przed wojną w b. zaborze niemieckim, w Kongresówce i na Kresach. W b. zaborze austriackim istniały tylko drobne jego zaczątki. Obraz krochmalnictwa łącznie z syropiarstwem przed wojną i w r. 1922/23 dadzą tablice następujące: *)

Kampanja w latach 1910 — 1914

Województwo	Ilość			Produkcja w tonnach			Przerób ziemniaków	Ilość robotników	Siła motoryczna w k.m.
	krochmalni	syropiarni	dekstry-niarni	Krochmalni	Syropiarni i dekstry-niarni	Ogółem			
Polska	143	6	3	67.300	15.000	82.000	473.000	3.140	8.420
Woj. Centralne .	53	5	—	16.000	10.000	26.000	156.000	1.200	2.700
Warszawskie .	20	1	—	—	—	—	—	—	—
Łódzkie	14	1	1	—	—	—	—	—	—
Kieleckie	12	1	—	—	—	—	—	—	—
Lubelskie	7	1	1	—	—	—	—	—	—
Białostockie . .	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Woj. Wschodnie	28	—	—	5.000	—	5.000	33.000	360	700
Woj. Zachodn.**	56	1	1	45.000	5.000	50.000	275.000	1.500	4.900
Woj. Południowe	7	—	—	1.300	—	1.300	9.000	80	120

Produkcja następnych kampanij nie jest ujęta żadną statystyką i tylko z grubsza szacować ją można w r. 1923/24 na 22,000 tonny krochmalu i 6000 tonn syropu i dekstryny, w roku 1924/25 na 24,000 tonny krochmalu i 9,700 tonn syropu i dekstryny oraz w r. 1925/26 na 35,000 tonn krochmalu i 7,800 t. syropu i dekstryny.

Krochmal tylko w 1/4 znajduje ujście w kraju, w pozostałych 3/4 wywozi się zagranicę. Wywóz tego artykułu wyniósł w: r. 1921 — 4,452 tonny, w r. 1922 — 11.667 t., w r. 1923 — 26.981 t., w r. 1924/25 11.783 t. wartości 4.504.000 zł. w złocie i w roku gospodarczym 1925/26 — 28.276 t. wartości 7.637.000 zł. w złocie.

*) „Stosunki Rolnicze Rzplitej Polskiej“.

**) Łącznie z woj. śląskiem:

Kampanja w roku 1922/23.

Województwo	Ilość			Produkcja w tonnach			Przerób ziemniaków	Ilość robotników
	Krochmalu	Syropiaru	Dekstrynu	Krochmalu	Syropiaru	Ogółem		
Polska	72	6	3	36.500	9.920	46.420	282.500	1.773
Woj. centralne . . .	40	5	2	8.800	4.440	13.240	83.000	731
Warszawskie	14	2	—	4.700	=	—	—	256
Łódzkie	14	1	1	1.700	—	—	—	136
Kieleckie	6	1	—	1.350	—	—	—	114
Lubelskie	2	1	1	750	—	—	—	35
Białostockie	4	—	—	300	=	—	—	—
Woj. Zachodnie . . .	28	1	1	27.000	5.480	32.480	195.000	985
Poznańskie	25	1	1	—	—	—	—	905
Pomorskie	3	—	—	—	—	—	—	80
Woj. Południowe . .	4	—	—	700	—	—	4.500	57

Krochmalnie b. Kongresówki należą wyłącznie do typu rolniczego lub rolniczo-przemysłowego. Pierwsze stanowią własność poszczególnych ziemian, drugie spółek również po większej części ziemiańskich. Rolnicze obliczone są na przerób ok. 4000 tonn ziemniaków w czasie kampanji, rolniczo-przemysłowe — na przerób 4.000 do 10.000 tonn.

Większość krochmalni zachodnio-polskich stanowią przedsiębiorstwa rolnicze, najczęściej związane z warsztatami rolnymi, i mniejszość — wielkie zakłady typu czysto przemysłowego. Te ostatnie w liczbie sześciu obliczone są na przerób 150.000 tonn ziemniaków. Produkcja ich wynosi zwykle przeszło $\frac{3}{4}$ b. dzielnicy pruskiej i przeszło połowę produkcji całej Polski.

Stan techniczny wielkich krochmalni przemysłowo-rolnych stoi na wysokości zadania, natomiast mniejszych warsztatów przemysłowo-rolnych pozostawia częstokroć dużo do życzenia wskutek zaniedbania remontów, braku odpowiednio wykwalifikowanych sił technicznych i należytej organizacji gospodarki parowej.

Krochmalnie b. Kongresówki zrzeszone są w Spółce Producentów Krochmalu I. Wilski, K. Arkuszewski i S-ka, prowadzącej handel tym artykułem zarówno w kraju jak i zagranicą.

Największymi producentami krochmalu ziemniaczanego są Niemcy i Holandia. Polska zajmuje pod tym względem trzecie miejsce w świecie, a pod tym względem wysokości eksportu — drugie po Holandji. Jakość krochmalu polskiego jest wysoka i zdolna całkowicie do konkurencji z towarem produkowanym w innych krajach.

IV. Suszarnictwo ziemniaczane.

Przemysł ten przed wojną rozwijał się prawie wyłącznie tylko w b. dzielnicy pruskiej. W r. 1907 było tam 58 płatkarni, w r. 1913—215 o sprawności przerobu 300.000 t. ziemniaków.

W b. Kongresówce było w tym czasie tylko 16 płatkarni, przetwarzających ok. 15.000 ziemniaków. W b. zaborze austriackim przemysł ten był całkiem nieznanym.

W czasie wojny wskutek wyjątkowo sprzyjającej konjunktury suszarnictwo ziemniaczane rozwinęło się znacznie w b. dzielnicy pruskiej. W b. Kongresówce wzmógł się również przerób ziemniaków na suszonkę, sięgając przerobu 41.000 t. kartofli. Powstały też w tym czasie 4 suszarnie w Małopolsce i 2 na Kresach Wschodnich.

Na ziemiach polskich ogółem istnieją obecnie 232 suszarnie o sprawności technicznej przerobu 350.000 t. ziemniaków. Za wyłączeniem 12 suszarni o typie przemysłowym wszystkie inne są typu wybitnie rolniczego; wśród nich jest 19 spółkowych. W 80% produkują one płatki ziemniaczane, a w 20% — krajanekę suszoną. Średnia liczba robotników wynosi 8 na zmianę.

Płatkarstwo jest prawie całkowicie przemysłem eksportowym wobec bardzo nikłego popytu na płatki w kraju. Eksport kierowany jest przeważnie do Szwajcarii i Danii. Poza Polską przemysł ten rozwinięty jest na większą skalę tylko w Niemczech.

Na produkcję płatków zasadniczy wpływ wywiera 1) popyt zagraniczny, 2) cena ziemniaków i 3) cena węgla.

Zależnie od oddziaływania tych czynników roczna produkcja płatków ulega silnym wahaniom.

Wobec braku wszelkich danych statystycznych o produkcji krajowej można wnioskować z pozycji wywozowych, licząc że 90% produkcji eksportuje się zagranicę.

Wywóz płatków ziemniaczanych wynosił:

w r. 1922 — 20.190 t.

w r. 1923 — 34.480 t.

w r. 1924 — 26.456 tonn wartości 5.048.500 zł. w zł.

w r. gospod. 1924/25 — 17.545 t. wartości 3.734.000 zł. w zł.

w r. gospod. 1925/26 — 21.652 t. wartości 2.762.000 zł. w zł.

Groźnym konkurentem płatków na rynkach zagranicznych jest kukurydza, używana, podobnie jak płatki, na paszę.

Stosunki Rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej podają tabelkę, obrazującą zużycie ziemniaków przez poszczególne gałęzie przemysłu ziemniaczanego przed wojną oraz w latach 1922/23 i 1923/24. Jeżeli tabelkę tę uzupełnić za dalsze dwa lata gospodarcze, to otrzymujemy obraz następujący:

	Zużycie ziemniaków w tonnach									
	przed wojną	Proc. ogólny zbioru ziemn. w 1922 r.	1922/23	Proc. ogólny zbioru ziemn. w 1922 r.	1923/24	Proc. ogólny zbioru ziemn. w 1923 r.	1924/25	Proc. ogólny zbioru ziemn. w 1924 r.	1925/26	Proc. ogólny zbioru ziemn. w 1925 r.
Gorzelnictwo .	2.819.600*	11.4	806.370	2.4	727.860	2.7	650.000	2.4	580.000	2.0
Krochmalnictwo .	473.000	1.9	221.900	0.7	132.000	0.5	202.200	0.7	256.800	0.9
Syropiarnictwo .			60.600	0.2	36.000	0.1				
Suszarnictwo .	—	—	150.000	0.5	152.000	0.7	77.200	0.3	95.300	0.3
Razem	3.292.600*	13.3*	1.238.870	3.8	1.047.861	4.1	929.400	3.4	982.100	3.2

Jak widzimy, zużycie ziemniaków przez poszczególne gałęzie przemysłu ziemniaczanego spadło z 13,3% w czasach przedwojennych do 3,2% w r. 1925/26. Pomimo to powierzchnia zasiewu ziemniaków nie uległa zmianie: w latach 1911—13 obliczają ją na 2.360.000 ha, w r. 1925 — na 2.359.000 ha i w r. z. na 2,361 tysięcy ha. Zbiór ziemniaków w ostatnich latach wykazuje nawet pewien wzrost: w latach przedwojennych stanowił on 233.45 milj. q. w r. 1924—268,7 milj. q. w r. 1925 — 291 milj. q. i w r. z. 248.8 milj. q.

J. Kunderewicz**) przytacza następujące zestawienie przybliżonego użytkowania ziemniaków w r. 1925/26:

Straty 6% zbioru	17 milj. q.
na paszę dla inwentarza według danych G. U.	
S. za 1924 r. przeciętnie 33% zbioru	95 " "
na zasiew 2,300.000 ha à 20 q.	46 " "
na konsumpcję 30% (28 milj. ludności à 3 q. rocznie na głowę)	84 " "
na przerób spirytusu ca. 2%	6 " "
na przetwory ziemniaczane ca. 1%	3 " "
	251 milj. q.

W latach więc dużego urodzaju mamy niewątpliwą nadwyżkę, której nie może podołać nawet bardzo wydatny eksport ziemniaków w surowym stanie. Z tego też płynie znaczenie gospodarcze przemysłu ziemniaczanego i korzyści dla kraju, jakiegoś dalszego jego rozwój tak bardzo w obecnych czasach ograniczony. Okoliczność, że na przerób w gorzelniach, krochmalniach i suszarniach zużywa się obecnie zaledwie 3,2 — 4% ogólnego zbioru ziemniaków, nie powinna wpływać na niedoceniając znaczenia tego przemysłu. Znaczenie tych niskich liczb względnych uwydatni się, jeżeli zesta-

*) Liczby te nie obejmują przerobu ziemniaków w suszarnictwie z powodu braku danych statystycznych.

**) „Produkcja spirytusu i rozwój przemysłu gorzelniczego w Polsce”, — Przemysł i Handel 1926 Nr. 5.

wimy je z rozporządzalną ilością ziemniaków po odtrąceniu ilości przeznaczonej na zasiew, oraz użytkowanej na bezpośrednie spożycie konsumcyjne. Jeżeli i wtenczas nie będą one niestety za wysokie, dowodzić to będzie jedynie istnienia czynników, ograniczających to, najbardziej celowe i korzystne dla kraju użytkowanie jego bogactw rolnych. Stąd jasny wniosek, że należy dążyć do przewyciężenia tych trudności i do dalszego rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu ziemniaczanego, rozwoju, któremu olbrzymia produkcja ziemniaków w Polsce tak bardzo powinna sprzyjać.

V. Młynarstwo.

Przemysł młynarski w Polsce rozwinięty był przed wojną bardzo nierównomiernie. Rozwinał on się względnie pomyślnie jedynie w b. zaborze pruskim dzięki przyjaznym stosunkom gospodarskim i poparciu ze strony rządu. W obu innych zaborach rozwój jego tamowaś silna konkurencja ze strony młynów centralno-rosyjskich wzgl. węgierskich, opartych o silną produkcję zbożową i popieraną przez rządy. To też rozwój przemysłu młynarskiego w obu tych dzielnicach był słaby. W b. Kongresówce powstał szereg młynów większych na zachodniej krawędzi tej dzielnicy, przy granicy pruskiej, obliczonych na przemiał zboża niemieckiego, przenikającego po przez granicę dzięki stosowaniu premij wywozowych; pozatem w największym ośrodku spożycia, w Warszawie. Rozmieszczenie młynów po kraju było bezplanowe i niedostosowane do większych ośrodków produkcji ziarna. Jedynie rozwój młynarski w bogatej i żyznej Małopolsce wschodniej był gospodarczo usprawiedliwiony.

Wojna zniszczyła w znacznym stopniu młyny na Wschodzie i południowym Wschodzie Państwa. Odbudowa zniszczonych warsztatów uskutecznia się częściowo tylko i powoli. To też stan przemysłu młynarskiego w Polsce pozostawia pod wielu względami dużo do życzenia.

Młynów w Polsce posiadamy około 16.000. Są to w przeważnej większości drobne wiatraki lub prymitywne młynki, poruszane siłą wodną. Obsługują one wieś, mieląc żyto na mąkę razową. Stan techniczno-organizacyjny tych drobnych przedsiębiorstw stoi na bardzo niskim poziomie, urągającym wszelkim zdobyczom w tej dziedzinie doby ostatniej. Jest to typ zachowany jeszcze u nas, a zanikający lub zanikły zgoła na Zachodzie. Większe młyny stanowią znikomą mniejszość. Stanowią one po większej części własność nie mającego nic wspólnego z rolnictwem kapitału. Bezplanowe ich rozmieszczenie, nie liczące się z naturalnymi ośrodkami produkcji zboża, przyczynia się do nadmiernej rozpiętości cen między mąką i pieczywem, a zbożem.

Wyjątek stanowią młyny spółkowe, powstałe dzięki częściowej realizacji planu sieci młynów, opracowanego przez organizacje rolnicze. Młyny te w liczbie kilkunastu rozmieszczone są celowo, w najbardziej czynnych pod względem wytwórczości zbożowej okolicach kraju. Dzięki zastosowaniu w nich ostatnich zdobyczy technicznych produkują one mąkę pierwszorzędnych gatunków. Ze względu na

wysokość kapitału zakładowego nadano im formę prawną spółek akcyjnych. W statutach jednak poczyniono pewne modyfikacje (akcje imienne, uprzywilejowane, dywidendy towarowe w stosunku do dostawy zboża obok oprocentowania kapitału), które zbliżają je do typu przedsiębiorstw spółdzielczych. Aczkolwiek przesilenie ogólnogospodarcze, powstałe w związku z reformą walutową, wstrzymało dalsze wcielenie w życie zapoczątkowanego planu sieci młynów rolniczych, jednak już te pierwsze kroki ku „urolniczeniu” przemysłu młynarskiego odbiły się korzystnie w okolicach, w których powstały te młyny, przez obniżenie cen mąki i zbliżenie producentów do konsumentów z częściowym wyeliminowaniem tak kosztownego u nas pośrednika.

Ścisłej statystyki młynów w Polsce, ich wytwórczości i zdolności przerobowej brak jest zupełny. Pp. dr. J. Machnicki *) i inż. J. Mokrzyński **) ogólną ilość młynów w Polsce, szacowaną na 16.000, dzielią w sposób następujący:

b. zabór rosyjski	6.000
„ „ austriacki	3.000
„ „ pruski	7.000

Według zaś siły napędnej młyny dzielią się na:

	Młyny parowe	Młyny motorowe	Młyny wodne	Młyny wiatrowe
Woj. centralne . . .	4,22 ⁰ / ₀	5,46 ⁰ / ₀	36,12 ⁰ / ₀	54,20 ⁰ / ₀
„ wschodnie . .	12,00 ⁰ / ₀	0,50 ⁰ / ₀	45,80 ⁰ / ₀	41,70 ⁰ / ₀
„ zachodnie . .	7,70 ⁰ / ₀	4,60 ⁰ / ₀	25,80 ⁰ / ₀	61,90 ⁰ / ₀
„ południowe . .	25,20 ⁰ / ₀	7,96 ⁰ / ₀	66,84 ⁰ / ₀	

Z rezultatów ankiety, przeprowadzonej przez M-stwo Rolnictwa, wynika, że młynów o zdolności przemiałowej powyżej 100 q. posiadamy 707 o ogólnej zdolności przemiałowej od 145,8 do 177,4 tys. q. Dzielią się one na poszczególne województwa w sposób następujący: ***) (patrz tabelkę na str. A — 170).

Młyny podzielić można z punktu widzenia organizacji handlowej na 1) przemiałowe, t. j. mielące cudzy towar i 2) handlowe, t. j. zakupujące surowiec zbożowy na własny rachunek. Pośrednie stanowisko między nimi stanowią młyny „wymienne”, oddające w odpowiednim stosunku mąkę wzamian za dostarczone ziarno. Do typu przemiałowych i wymiennych należą prawie wszystkie wiatraki i młynki wodne; do handlowych — wielkie młyny parowe i część motorowych.

*) Młynarstwo. Stosunki Rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej.

**) „Rolnictwo a Handel ziarnem i młynarstwo zbożowe”. Pamiętnik Pierwszego Polskiego Kongresu Rolniczego, t. II, Warszawa 1924.

***) Rolnik Ekonomista 1927, Nr. 10, str. 477.

WOJEWÓDZTWO	Młynów	Dzienna zdolność przemiatowa w tys. q.
Pomorskie	48	11.8 — 13,9
Poznańskie	139	31.1 — 40,5
Śląskie	18	3.3 — 3,3
m. st. Warszawa	10	7.2 — 10,2
Warszawskie	47	12.1 — 15,6
Łódzkie	66	17.6 — 19,7
Kieleckie	42	5.6 — 7,2
Lubelskie	53	8.4 — 10,1
Białostockie	20	3.9 — 4,0
Krakowskie	18	8,4 — 9,5
Lwowskie	32	7.0 — 7,7
Stanisławowskie	19	2.3 — 2,9
Tarnopolskie	32	3.8 — 5,4
Wileńskie	31	4.6 — 4,8
Nowogródzkie	40	5.9 — 6,6
Poleskie	30	4.3 — 4,3
Wołyńskie	62	8.5 — 11,8
Ogółem	707	145.8—177,4

Według obliczeń dr. Machnickiego przemiał roczny młynów w Polsce określić się da na 4 miliony tonn żyta i milion tonn pszenicy. Ogólna zdolność przerobowa młynów o wiele jest wyższą. Wieś konsumuje u nas prawie wyłącznie mąkę żytnią o przemiele 75%, ludność miast mąkę żytnią 50%—70% oraz mąkę pszenną o przemiele od 40% do 60%.

O małej zdolności konkurencyjnej młynarstwa polskiego świadczy fakt, że po roku nieurodzajnym przywóz gotowej mąki do Polski góruje nad przywozem ziarna.

I tak po nieurodzaju 1924 r. importowano do nas w okresie 1 sierpnia 1924 do 31 lipca 1925 r. 306,129 tonn mąki pszennej i 45,236 tonn mąki żytniej przy jednoczesnym imporcie 241,418 tonn ziarna zbóż.

Różnorodność gatunków produkowanych zbóż w Polsce, oraz brak elewatorów, magazynujących zapasy zboża, doczyszczających

je i doprowadzających do jednolitego typu, wpływa ujemnie na gatunek maki polskiej i utrudnia jej standaryzację.

Na stan przemysłu młynarskiego niekorzystnie wpływa również kompletny brak szkół zawodowych i kształconych w nich sił fachowych.

O kolosalnem znaczeniu przemysłu młynarskiego dla rolnictwa nie trzeba się długo rozwodzić. Młyny stanowią dla rolnika odbiorcę najważniejszego produktu rolnego — zboża. Poza tem wytwarzają, jako produkt wtórny, otręby, stanowiące cenną paszę treściwą dla bydła. Producent rolny wywiera dotychczas zbyt mały wpływ na handel zbożowy i przemysł młynarski. Korzysta z tego pośrednik, zgarniając olbrzymie zyski kosztem rolnika i konsumenta.

Sanacja obu tych dziedzin przeto przez budowę elewatorów z jednej strony, oraz przez dalsze wysiłki zorganizowanych rolników ku rozbudowie zapoczątkowanego młynarstwa rolniczego — z drugiej, nasuwają się, jako postulat naczelny doniosłości ogólnopństwowej.

VI. Przetwórstwo owocowe i jarzynne.

Przemysłu przetworów i jarzyn w Polsce przed wojną prawie że nie było. Obecnie jest on tylko w zączatku, jednak wykazuje w czasach niepodległościowych, szczególnie w niektórych działach, jak np. produkcja win owocowych, żywą tendencję rozwojową.

Powierzchnię, zajętą u nas przez sady owocowe, oblicza prof. Chrzaszcz *) na 225.000 ha, ilość drzew owocowych na 34 miliony, z czego przypada na:

jabłonie	19,04 milj. t. j.	56%	z czego owocujących	65 $\frac{1}{4}$ %
grusze	4,76 „ „	14%	„ „	65%
śliwy	4,76 „ „	14%	„ „	80 $\frac{1}{4}$ %
wisnie	2,38 „ „	7%	„ „	80 $\frac{1}{4}$ %
czereśnie	2,04 „ „	6%	„ „	80 $\frac{1}{4}$ %
inne		3%	„ „	80%

Sprzęt owoców według tegoż źródła wynosił w r. 1925

jabłek	9.282 tys. q. z jednego drzewa	73 kg.
gruszek	2.042 „ „ „	80 „
śliwek	1.371 „ „ „	36 „
czereśni	539 „ „ „	33 „
wisni	486 „ „ „	25 „

Wynosi to sumarycznie na głowę ludności 50 kg., nie licząc znacznej, niemożliwej jednak nawet do przybliżonego obliczenia,

*) Według danych przytoczonych na konferencji w sprawie przetwórstwa owocowego w Ministerstwie Rolnictwa w dn. 27 i 28 kwietnia r. b. Obliczenia prof. Chrzaszcz pokrywają się prawie zupełnie z danymi p. E. Szturm de Sztrema (Zasiewy i zbiory w r. 1924-25 — odbitka z „Kwartalnika Statystycznego" 1926 t. III z. 1). Różnią się natomiast od obliczeń prof. Goriaczkowskiego (Stosunki Rolnicze Rzplitej Pol. R. II Ogrodnictwo) głównie pod względem procentowego podziału poszczególnych gatunków drzew w sadach Polski. Według tego autora na jabłonie przypada 25%, na grusze 10%, śliwy — 40% oraz wiśnie i czereśnie 25% ogółu drzew. Zbiór owoców w latach urodzajnych oblicza prof. Goriaczkowski na 359.000 tonn jabłek, 144.000 tonn gruszek, 326.000 tonn śliwek i 204.000 tonn wisien i czereśni.

ilości dzikich jagód leśnych oraz jagód i warzyw, hodowanych po ogrodach i sadach. Poważna część tych owoców, pozostająca rok rocznie po zaspokojeniu spożycia natychmiastowego marnuje się, o ile nie jest odpowiednio przerobiona lub konserwowana. Przyczynia się do tego brak zorganizowanego handlu owocami i trudności przewozowe, szczególnie dotkliwe dla ogrodnictwa ograniczenia w przyjmowaniu ładunków owocowych do pociągów osobowych i pośpiesznych. Wytwarza to olbrzymią różnicę cen hurtowych w ośrodkach produkcji i spożycia, sięgającą w latach urodzajnych do 90% i wyżej ceny towaru owoców szybko psujących się. Sytuacja ta zaostrza się z każdym rokiem wobec pędu do zakładania i rozszerzania sadów, wyrażającego się w użytkowaniu rocznie ok. 2,5 milionów wytworzonych w kraju drzewek szczepionych z czego ok. 1 miliona idzie na odnowienie a ok. 1½ miliona na przyrost^{*)}.

Wobec tego stanu rzeczy znaczenie przemysłu przetwórczego jest oczywiste. Potęguje je jeszcze okoliczność, że innego surowca, mian. cukru, używanego wspólnie z owocami do wyrobu kompotów, konfitur, marmolad, powideł i t. p. oraz do win owocowych, mamy nadmiar, i rozwój zbyt niskiego poziomu spożycia tej cennej odżywnki leży w interesie kraju.

A wchodzi tu w grę wcale nie bagatelne ilości tego artykułu, gdyż na wyrób:

kompotów zużywa się	27	—	45%	cukru
konfitur	55	—	70%	"
marmolad	45	—	65%	"
syropów owocowych zużywa się	50	—	69%	"
pasty i pastyli	73	—	81%	"
powideł	24	—	40%	"
galaret	65	—	75%	"
win owocowych	16	—	24%	" **)

Z owoców wytwarza się wina drogą fermentacji, dodawanego do moszczu owocowego cukru. Pozatem owoce przetwarza się bądź konserwuje:

1) przez odbieranie im nadmiaru wilgoci (suszy, owoce kandyzowane, konfitury, galarety, powidła, marmoladki i serki),

2) przez wyjałowienie w hermetycznie zamkniętych naczyniach (kompoty, soki, napoje bezalkoholowe) i

3) przez dodawanie lub wytwarzanie antyseptyków (konserwy, nalewki spirytusowe, soki, moszcze antyseptyzowane).

Przemysł win owocowych rozwinął się dopiero po wojnie. Przyczyniły się do tego: 1) odgraniczenie terytorjum Polski od produkujących wina gronowe krajów państw zaborczych, 2) trudności w zaopatrywaniu się w wina zagraniczne wobec osłabienia tętna handlu międzynarodowego po wojnie i skutek zubożenia ludności oraz 3) w pewnym stopniu pęd do stwarzania nowych placówek wytwórczych w okresie inflacji i ucieczki od spadającej z dnia na dzień mar-

*) „Według danych, przytoczonych na wspomnianej konferencji przez p. dyr. Hanickiego”.

**) Prof. N. W. Iwanowski — przetwórstwo owocowe w związku z cukrownictwem — Gazeta Cukrownicza — 1924 r. Nr. jubileuszowy za maj—czerwiec.

ki polskiej. W pierwszych latach niepodległościowych przemysł ten miał pomyślne warunki rozwoju. W ostatnich czasach uległy one znacznemu pogorszeniu w związku z ogólnymi trudnościami natury gospodarczej i kredytowej doby poinflacyjnej, oraz wskutek przyznania Francji i rozciągnięcia na mocy klauzuli największego uprzywilejowania na inne państwa znacznych, bo 90%-wych, ulg celnych na wina.

Podcięło to w znacznym stopniu krajowy przemysł winiarski, niedostatecznie okrzepły jeszcze i wymagający silnej ochrony przed zabójczą konkurencją znanych i uznanych w całym świecie zagranicznych win gronowych. Sytuację tą potęguje jeszcze, że owoce nasze, bez porównania uboższe w cukier od słodkich winogron, wymagają, jak to już wyżej wspomnieliśmy, znacznej domieszki cukru, co oczywiście podnosi koszty własne produkcji.

Dalszą bolączką winiarstwa polskiego, jak zresztą i innych działów przetwórstwa owocowego, jest brak jednolitej ustawy o dozozie żywności. Utrudnia to pozyskanie sobie dobrej marki ze strony poważnych firm, wytwarzających towar rzetelny, którym podrywają opinię w szarokich sferach konsumentów wina, produkowane nieumiejętnie i źle, przez inne wytwórnie. Wytwarza to sytuację, że odbiorcy trudno jest rozeznąć się na rynku naszym, na którym obok owocowych win pierwszorzędných, mogących śmiało współzawodniczyć z winami gronowymi, spotyka towar całkiem lichy, a nawet tolerowane jeszcze dotychczas t. zw. wina sztuczne. Trudności w szerokim rozprzestrzenieniu win przysparza jeszcze nasza ustawa antialkoholowa ze swymi licznymi ograniczeniami oraz uciążliwe i nie liczące się z właściwościami przemysłu, a przeniesione żywcem z browarnictwa, rozporządzenia władz akcyzowych.

Pojemność potencjalną rynku naszego w stosunku do spożycia wina określa prof. Iwanowski w przytoczonym artykule na 14,5 milionów litrów. Ponieważ zaś winiarska produkcja krajowa nie przekracza 2½ milionów litrów, przeto perspektywy rozwojowe są znaczne.

Według prof. Chrząszcza, opierającego się na danych statystycznych Dyrekcji Państw. Monopolu Spirytusowego, wytwórni wina było w r. 1924 — 122, zaś w r. 1925 — 213; ilość robotników zatrudnionych w nich wynosiła w r. 1924 — 281, a w r. 1925 — 357. Są to, jak widać z zestawienia tych liczb, przeważnie bardzo drobne wytwórnie lub skromniutki oddziały winiarskie przy fabrykach wódek i likierów. Poważnych firm, produkujących wina na trochę szerszą skalę i dążących do dalszego rozwoju tej produkcji, jest załedwie kilka.

Drugą ważną gałęzią przetwórstwa owocowego jest suszarnictwo. Jest ono dotychczas bardzo słabo rozwinięte. Jedynie na Kresach istnieje kilka większych suszarni jabłecznych (produkcję ich w r. 1925 obliczają na 120 — 140 tonn) oraz liczne drobne prymitywne suszarnie, wyrabiające dymny susz śliwkowy w środkowym dorzeczu Wisły. Dalszy rozwój tego przemysłu ma widoki jedynie w kierunku wytworzenia suszu jabłecznego i śliwkowego. O ile jednak nasze poszczególne gatunki jabłek, szczególnie rozpowszechnione na Kresach antonówki, stanowią doskonały materiał dla tego przerobu, to śliwki przeważnie co do wielkości owocu równać się

nie mogą z renomowanymi śliwkami bośniackimi, właściwą słodycz zaś osiągają tylko w tym wypadku, o ile do celów suszarniczych używane są w stanie najzupełniejszej dojrzałości. Rozpowszechnienie jednak właściwych gatunków szlachetnych, głównie śliw włoskich, może i powinno braki te usunąć i wyprzeć z rynku naszego importowany susz śliwkowy zagraniczny.

P. Damazy Tilgner *) przytacza następujące dane, dotyczące handlu zagranicznego suszem.

Przywóz			wywóz		Wagowy stosunek proc. wywozu do przywozu
	ilość w q.	wartość w tys. zł.	ilość w q.	wartość w tys. zł.	
1922	83.714	5.704	2.620	125	3.13
1923	122.991	8.609	4.085	163	3.30
1924	204.637	15.920	2.563	301	1.25
1925	106.776	9.730	4.053	471	3.80

W pozycjach przywozowych za rok 1924 przypadało na susz śliwkowy 59,6% oraz na jableczny i gruszkowy 2,0%, w roku następnym — 53,6% względnie 1,6%. Resztę stanowiły suszone owoce południowe, jak figi, daktyle, rodzynki i t. p. Otóż, o ile import tych ostatnich jest wobec właściwości naszego klimatu rzeczą konieczną i uwarunkowaną jedynie stopniem zamożności ludności, o tyle przywóz szuszu śliwkowego i jablecznego możnaby zmniejszyć do minimum w miarę rozwoju naszego suszarnictwa. Znaczący tych spraw upatrują najwłaściwszy kierunek rozwoju tego przemysłu w zakładaniu drobnych suszarni spółdzielczych, wzorowanych na typie mleczarni. Suszarnie takie powstawaćby winny w ośrodkach produkcji w ścisłym związku organicznym z sortowniami owoców oraz wytwórniami wina i marmelady z III-go gatunku, niezdadnego ani na sprzedaż w stanie surowym (I-y gatunek), ani na przerób na susz (II-gi gatunek).

Przemysł konserwowy również jest słabo u nas rozwinięty. Istnieje w Polsce zaledwie kilkanaście poważniejszych wytwórni konserw owocowych i jarzynowych, których produkcja nie przekracza ok. 1½ milj. puszek. Jest to ilość znikoma w zestawieniu z zagranicą, która wytwarza i konsumuje olbrzymią ilość tych produktów. Dość wspomnieć o Stanach Zjednoczonych, w których spożycie konserw owocowych i jarzynowych oblicza się na 74 puszek na głowę ludności. Według danych dr. F. Boettgera**) konsumpcja ta wynosi w Niemczech 1 kg. na głowę ludności. Produkcja tamtejsza ześrodkowuje się w 380 fabrykach, zatrudniających ok. 30.000 robotników i pracowników. Wartość produkcji ocenia Boettger na ok. 200 milj. marek, a zdolność przerobową na 90 milionów konserw i 45.000 tonn marmelady.

*) Susz owocowy w bilansie handlowym Polski — Przemysł Rolny Nr. 8—9 r. 1926.

**) Die deutsche Obst und Gemüsekonservenindustrie — Zeitschrift für Waren und Kaufhäuser — Nr. 4 r. 1927.

Nasza skromniutka wytwórczość w tym kierunku uzależniona jest od nadzwyczaj niskiej skali spożycia oraz od braku popytu na przetwory ze strony armji. Z pośród konserw jarzynowych wchodzi u nas w grę jedynie groszek i fasolka, powidelka (purée) z pomidorów oraz szparagi. Produkcję naszą podraża w bardzo wysokim stopniu brak krajowych maszyn i aparatów, przystosowanych do tego przemysłu, i uszczelniaczy gumowych do puszek, szczególnie zaś wysokie cło na blachę białą, z której wyrabia się puszki. Wytwarza to stosunki paradoksalne, że koszty puszki przy konserwach groszkowych np. przenoszą blisko dwukrotnie koszty samej jarzyny konserwowanej.

Produkcja marmelady wzrosła bardzo znacznie w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie w związku ze wzrostem cen na tłuszcze jadalne.

Prof. Iwanowski oblicza wytwórczość marmelady w b. Kongresówce w r. 1911 na 260 tonn zaledwie. W r. 1923 zaś dwie tylko fabryki warszawskie wyprodukowały 750 tonn tego produktu przy produkcji dziennej 1500 kg.

Produkuje się u nas również sposobem fabrycznym, szczególnie na terenach zachodnich, kapustę kwaszoną i kiszoną. W Centrum i na Wschodzie państwa kwaszenie to odbywa się przeważnie sposobem domowym.

Przetwórstwo owocowe w Polsce niestety wyjątkowo tylko opiera się o własną produkcję ogrodniczą. Istnieją jednak przetwórnice, posiadające własne sady i ogrody warzywne, jak np. Pudliszki*) w Poznańskim, a nawet własny cukier, jak Zagłoba w Lubelskiem, organicznie związany z cukrownią Opole.

Poważną bolączką przemysłu przetwórczego stanowią wysokie ceny na cukier i konieczność opłaty akcyzy państwowej za ten surowiec. Organizacje przetwórcze bezskutecznie dotychczas zabiegają u rządu o zniesienie opłat akcyzowych na cukier lub choćby o przyznanie im ulg pod tym względem, jak również o uproszczenie formalistyki przy przyznawanym zasadniczo zwrocie akcyzy za cukier w przetworach wywożonych zagranicę.

Jest nadzieja, że wyłoniony przez ostatnią konferencję na terenie Ministerstwa Rolnictwa projekt powołania do życia Rady Przetwórczej, jak również dotacyj na rzecz ośrodka naukowego przy jednej ze szkół akademickich, przyczyni się do wydawniejszego poparcia tego młodego przemysłu rokującego wielkie nadzieje rozwoju.

VII. Chmielarstwo.

Uprawa chmielu w Polsce sięga równie dawnych czasów, jak w Niemczech i Czechach. Przechodziła ona różne okresy rozwoju i upadku. Ku końcowi doby przedwojennej rokowała najlepsze nadzieje. Powierzchnię zajętą przez chmielniki w r. 1914 szacuje p. Wacław Ścibor¹⁾ na 6.800 ha. Według poszczególnych dzielnic rozdzielała się ona według tegoż źródła w sposób następujący:

*) W r. b. znajduje się tam 25 ha plantacyj pomidorów, 32,5 ha szparagów, 1800 okien inspektowych dla rozsady i 87,5 ha sadu owocowego.

¹⁾ Przegląd Piwowarski NNr. 26 i 27 — r. 1926.

na Wołyniu — 2.500 ha w b. Kongresów. — 1500 ha
w Małopolsce — 2 500 ha w Małopolsce — 600 ha

Wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa i D. P. „Stosunki Rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej” podaje o wiele niższy szacunek chmielników przed wojną na obecnym terytorjum Polski, obliczony na 5.600 ha, gresówkę 1047 ha i na Wielkopolską 600 ha.

Chmielniki w b. Kongresówce (głównie w Lubelskim i Kieleckim) i w Małopolsce (największy ośrodek koło Rohatyna na pograniczu Wołynia), należą prawie wyłącznie do większej własności ziemskiej w przeciwieństwie do Wielkopolski, gdzie rozwinęły się one przeważnie u kolonistów niemców, i częściowo do Wołynia, gdzie plantowano chmiel wprawdzie również w większych majątkach, głównie jednak w kolonjach czeskich.

Wojna poczyniła olbrzymie spustoszenia w chmielarstwie polskim: zanikło ono prawie zupełnie w Małopolsce i ledwie obecnie zaczyna się tam powoli odradzać; uległo też znacznej redukcji i w innych dzielnicach, szczególnie zaś na Wołyniu.

Zestawienia, opracowane w r 1924 przez Wołyńskie Towarzystwo Rolnicze, dają następujący obraz stanu tamtejszego chmielarstwa przed wojną i w latach 1923 i 1924.

	Obszar chmiel- ników w ha		Produkcja chmielu w ctr. pojed. (50 kg)		Współudział większej włas- ności w %		% plant. zniszcz. w czasie wojny
	1914	1924	1910/14	1923	1910/14	1924	
pow. Dubieński	1700	700	32.000	11.000	25	0	60
„ Rówieński	650	400	12.800	4.800	40	5	40
„ Łucki	200	20	4.000	400	5	0	85
„ Ostrogski	130	12	2.400	240	20	20	70
„ Kowelski	110	5	2.000	100	0	0	90
„ Włodzimierski	100	8	1.400	140	30	0	90
„ Horochowski	80	3	1.200	120	0	0	90
„ Kamieniecki	20	5	800	240	70	50	70
	2990 ²⁾ 1.153		56.600	17.040			

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (Kwartalnik Statystyczny. Rok 1926, tom III, zeszyt 1) stan chmielarstwa w Polsce w roku 1925 da się ująć w następujące zestawienie:

Województwo	Powierzchnia zajęta przez chmielniki w ha	Ogólny zbiór w q=100 kg	Przeciętny zbiór z ha w q=100 kg
Kieleckie	123	504	4,1
Lubelskie	500	2.250	4,5
Wołyńskie	1.520	10.640	7,0
Poznańskie	200	1.200	6,0
Krakowskie	19	91	4,8
Lwowskie	137	658	4,8
Polska	2.499	15.343	6,1

²⁾ Liczba ta przewyższa znacznie szacunek, zaczerpnięty z dwóch wyżej wymienionych źródeł. Jest to wynikiem nie dość ścisłych i pewnych obliczeń statystycznych.

Chmiel polski wraz z chmielem niemieckim, czeskim, jugosłowiańskim i alzackim zaliczany jest powszechnie do towaru wysokogatunkowego (Qualitätshopfen) w przeciwieństwie do gorszych i zdalnych tylko do wyrobu piwa górnej fermentacji chmielów belgijskich, francuskich, amerykańskich i australijskich.

Światową produkcję chmielu Bulletin de Statistique Agricole et Commerciale (Novembre 1926) przedstawia w następujący sposób:

Kraj	Powierzchnia chmielników w tys. ha			Produkcja chmielu w tys. q 100 kg		
	1926	1925	przeciętnie 1920—24	1926	1925	przeciętnie 1920—24
Niemcy	14,2	12,6	12,0	—	48,3	48,5
Austria	—	0,1	0,1	—	0,5	0,4
Belgia	1,4	1,3	1,4	22,7	25,4	18,8
S. H. S.	—	2,—	1,6	—	11,1	12,6
Francja	—	3,9	4,2	—	43,8	38,2
W. Brytania	10,4	10,6	10,0	168,7	180,3	150,4
Węgry	—	0,1	0,1	—	0,3	0,8
Polska	—	2,5	2,0	—	15,3	14,6
Czechosłowacja	10,5	10,2	8,1	84,8	70,3	53,7
Kanada	—	—	0,2	—	—	3,8
St. Zj. A. P.	8,4	8,2	9,5	130,3	129,6	125,9
Australia	—	—	0,7	—	—	1,0
Nowa Zelandja	—	—	0,3	—	—	4,1

Z podsumowanych pozycji 3-ej i 6-ej otrzymamy powierzchnię chmielników w państwach ujętych przez statystykę Międzynarodowego Instytutu Rolniczego za pięciolecie 1919 — 1924 oraz przeciętną produkcję chmielu w tych państwach za ten okres czasu. Pokrywa się to prawie z powierzchnią chmielników na świecie i ze światową produkcją chmielu. Pierwsza z tych pozycji wyrazi się liczbą 50.200 ha, druga — 482.800 q.

Produkcję ostatnią (1926 r.) szacuje powołane do życia przez IV-ty Międzynarodowy Kongres Chmielarski środkowo-europejskie biuro chmielarskie na 927.000 ctn, pojed. (a 50 kg.) w czem szlachetnego chmielu europejskiego 370.000 ctn. pojed. i chmielu gorszych gatunków — 557.000 ctn. poj.

Produkcja polska wynosi więc ok. 3% produkcji światowej i przeszło 8% w stosunku do produkcji chmielu szlachetnego.

Chmiel użytkowany jest wyłącznie do wyrobu piwa. Wytwórcość więc i spożycie tego trunku wpływa decydująco na produkcję chmielu. Światowe spożycie piwa spadło w czasie wojny z 295 milionów hektolitrów rocznie do poziomu 102 milj. hl. w r. 1917/18 i od tej chwili wykazuje stały powolny wzrost. Obecnie szacują je na 130 do 140 milionów hektolitrów.

W Polsce obecna produkcja piwa pokrywa się prawie zupełnie z konsumcją, wyrażającą się skromną liczbą 1.300.000 do 1.500.000 hltlr., podczas gdy przed wojną sięgała 9.000.000 hltlr. Dla wyrobu produkowanego obecnie w Polsce piwa browary zużywają około 9.000 — 10.000 ctn. poj. chmielu. Ponieważ zaś produkujemy obecnie ok. 20.000 — 30.000 ctn. poj., więc chmiel stanowi wybitny artykuł eksportowy.

Wywóz względnie przywóz tego artykułu za ostatnie lata przedstawiał się jak następuje (według danych Referatu Statystycznego Zw. Pol. Organ. Roln.):

Chmiel i ekstrakt chmielowy (tonny)

1921		1922		1923	
przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
2,6	1.361,1	156,6	602,8	69,2	700,3

Chmiel (w tonnach i 1000 zł.)

1924				1925			
przywóz		wywóz		przywóz		wywóz	
tonny	1000 zł.	tonny	1000 zł.	tonny	1000 zł.	tonny	1000 zł.
326,3	2.934,2	283,1	3.378,8	139,8	1.497,1	753,5	7.589,0

Chmiel (w tonnach i 1000 zł.

(lata gospodarcze od 1/VIII do 31/VII)

1924/25				1925/26			
przywóz		wywóz		przywóz		wywóz	
tonny	1000 zł.	tonny	1000 zł.	tonny	1000 zł.	tonny	1000 zł.
314,6	2.529,5	412,0	4.018,2	134,3	1.617,2	541,1	5.662,0

Pozycje przywózowe tłumaczyć należy światową reputacją chmielów niemieckich, szczególnie zaś czeskich, oraz dumpingiem kredytowym, szeroko stosowanym przez handel hurtowy chmielem obu tych krajów, najskuteczniejszym, jak to widać z zestawień powyższych, w r. 1924, wzgl 1924/25, gdy stopa procentowa i trudności kredytowe były w Polsce najwyższe.

Z rozważań powyższych wynika, że perspektywy rozwoju chmielarstwa w Polsce są dobre. Mamy w Polsce odpowiednią glebę, sprzyjające warunki klimatyczne, dużo wolnych rąk roboczych i tani materiał drzewny. Brak nam tylko kapitałów potrzebnych na inwestycje, doświadczenia, sił fachowych i — last not least — wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia celu. Braki te jednakże dałyby się usunąć, gdybyśmy lepiej się zespolicili i rozpoczęli rozsądną akcję, opartą o silne stowarzyszenia chmielarskie, któreby potrafiły zaspokoić potrzeby swych członków, udzielić im odpowiednich instrukcji i wzbudzić zainteresowanie czynników rządowych do kultury tej pożytecznej i rentownej rośliny. Za wzór powinna posłużyć pożyteczna działalność s. p. Jana Kleniewskiego, zasłużonego inicjatora i propagatora chmielarstwa w Lubelszczyźnie, który nie tylko własne chmielniki potrafił postawić na wysokości, ale, — co najtrudniejsze — zorganizował racjonalny handel chmielem, docierający bezpośrednio do konsumenta—browaru i unikający szkodliwego i kosztownego pośrednictwa. Warszawski Syndykat Plantatorów Chmielu, który odziedziczył te jego zapoczątkowania, może się chlubić szczerze, że jest pod tym względem wyjątkiem w całej bodaj Europie. Niestety działalność Syndykatu Plantatorów Chmielu rozciąga się prawie wyłącznie tylko na b. Kongresówkę. W pozostałych dzielnicach, szczególnie na Wołyniu, handel chmielem zdany jest całkowicie na łaskę i nie-

łaskę agentów zagranicznych i miejscowych pośredników, zgarniających olbrzymie zarobki, które mógłby zatrzymać u siebie rolnik, gdyby stworzył odpowiednio silną organizację handlową. Na obniżenie cen płaconych plantatorom w stosunku do poziomu cen światowych, wpływa często nieumiejętność bądź niesumienność w przygotowaniu i odpowiedniej segregacji towaru. Brakom tym należałoby zaradzić przez staranne zbieranie i suszenie towaru, głównie zaś przez wprowadzenie standaryzacji chmielu przez stowarzyszenia i związki chmielarskie. Postulat ten wysunięty został, jako pałaca potrzeba na naradach chmielarskich w Zw. Pol. Organ. Roln. w czerwcu i lipcu r. z. Podkreślono również wówczas potrzebę zorganizowania niezależnie od istniejących już organizacji zawodowo-chmielarskich na Wołyniu (Wołyńskie T-wo Chmielarskie) i w Wielkopolsce („Chmiel Nowotomyski”) podobnych związków w b. Kongresówce i w Małopolsce, oraz wytworzenia jednolitego frontu chmielarskiego przez zogniskowanie tych organizacji zawodowych w centralnym związku stowarzyszeń chmielarskich w Warszawie. Opracowano też wzory odpowiednich zrębów statutowych.

Niestety prace te dotychczas nie znalazły odzwiedku i małopolskie organizacje rolnicze nie zainteresowały się nimi. Jedyne tylko w Lublinie jest nadzieja zorganizowania w bliskim czasie lokalnego związku chmielarskiego.

Świetna konjunktura cen na chmiel w latach ostatnich i ogromne zyski, osiągane z umiejętnej kultury tej rośliny, dały silną pobudkę do szerokiego zainteresowania się tą rośliną i do zakładania licznych nowych chmielników.

Chmiel wymaga starannego przygotowania i nawożenia roli, głębokiej orki lub jeszcze lepiej regulówki, rusztowania złożonego ze słupów i drutów, po których roślina się pnije, corocznego umiejętnego przycinania, ochrony — często bardzo kosztownej — przed chorobami i szkodnikami, starannego zbioru, umiejętnej segregacji i wreszcie niezwłocznego po zbiorze wysuszenia w specjalnie dla tego celu przystosowanych suszarniach.

P. Kwaśnicki, instruktor chmielarski Wołyńskiego Tow. Rolniczego, oblicza koszty uprawy i zasadzenia 1 ha chmielnika na 1660 zł. 50 gr. i koszty założenia szpalerów systemem auszteckim — na 2.750 zł. 76 gr. Koszty urządzenia suszarni Linkardtowskiej o powierzchni ogrzewalnej 16 m. kwadratowych, obliczonej na 6 — 6,5 ha chmielnika, wynoszą ok. 7.500 zł., suszarni zaś „uniwersalnej” systemu inż. Dyderskiego — ok. 12.000 zł. Koszty więc założenia 1 ha chmielnika łącznie z suszarnią, obliczoną na 6 — 6,5 ha, przyjąć można na wysokości od 6.766 zł. 26 gr. do 7.599 zł. 26 gr., koszty gospodarcze ¹⁾ 1 ha chmielnika łącznie z remontem drutów, przeciętami kosztami walki ze szkodnikami i amortyzacją urządzeń i suszarni obliczać można na ok. 1600 zł.

Dochód brutto z 1 ha chmielnika ¹⁾ zależny jest od trudnej do przewidzenia konjunktury cen na chmiel. Wahać się on może w bardzo szerokich granicach od 241,5 dolarów (przy cenie chmielu = 20 dol.) do 1.328 dol. (przy cenie chmielu = 110 dol.).

¹⁾ A. Iwański — Chmielarstwo w Polsce — Rolnik Ekonomista 1927 Nr. 3.

VIII. Przemysł cykorniany.

Przemysł cykorniany dzieli się na suszarnictwo korzenia cykorii i właściwy wyrób cykorii palonej, używanej jako surogat kawy.

Zgodnie z zajęciem przez nas we wstępie referatu tego stanowiskiem do przemysłu rolnego zaliczamy jedynie suszarnictwo korzenia cykorii, który w formie wysuszonej stanowi półfabrykat, będący przedmiotem handlu międzynarodowego.

W Polsce suszarni korzenia cykorii jest przeszło pięćdziesiąt. W ogromnej większości związane są one z własnością ziemską, produkującą surowiec; w mniejszości — znajdują się przy fabrykach cykorii, lub całkiem niezależnie.

Przed wojną przemysł suszarniczo-cykorniany rozwinięty był prawie wyłącznie w zachodniej połaci woj. warszawskiego (pow. włocławski, lipnowski, nieszawski i sierpecki) i częściowo w woj. łódzkiem i lubelskiem; pozatem w bardzo małym stopniu w woj. poznańskim. Powierzchnia zasiewu cykorii sięgała wówczas 6.000 ha. Było to w ścisłym związku z wydatną produkcją cykorii, obliczoną w 1/3 na spożycie wewnętrzne i w 2/3 na wywóz wgłąb Rosji w formie gotowego produktu. W okresie wojennym dzięki wyjątkowo pomyślnej konjunkturze przemysł ten wzmógł swoją produkcję o 20—25%. W ciągu lat niepodległościowych produkcja ta spadała. Łącznie z tem skurczyła się też powierzchnia zasiewu cykorii.

Obecnie powierzchnia ta oraz ogólny zbiór w q. (100 kg.) i przeciętny plon przedstawia się, jak następuje (według Kwarta nika Statystycznego za lata 1925 i 1926).

	1923/24			1924/25		
	powierz. zasiewu w ha	wg. zbior. w q.	przec. plon w q.	powierz. zasiewu w ha	ogólny zbiór w q.	przec. plon w q.
Polska	1.957	294.187	150	1.994	368.321	185
Woj. Warszawskie	1.399	175.096	125	1.402	254.066	181
„ Łódzkie	401	86.926	217	401	76.590	191
„ Poznańskie	138	28.935	210	138	30.135	218
„ Krakowskie	19	3.230	170	19	2.090	110
„ Lwowskie				34	5.440	160

Krajowa produkcja korzenia cykorii nie wystarcza obecnie na przerób fabryczny. Suszone też korzenie stanowią przedmiot importu. Według danych Referatu Statystycznego Zw. Pol. Organ. Rolnicz. import ten w roku gospodarczym 1924/25 wyraził się liczbą 1565,1 tonn, sprowadzanych z Belgji (915 t.), Czechosłowacji (549,6 t) i Niemiec (100,5 t.). W następnym roku gospod. 1925/26 przywóz wynosił tylko 370,4 tonny, a wywóz do Belgji 272,6 t.

Jest to zjawisko przejściowe i nienormalne, gdyż suszarniczy przemysł krajowy przy odpowiednim poparciu kredytowym nie tylko wystarczyć powinien na zaspokojenie polskich fabryk cykorii, lecz mógłby łatwo stanowić poważną rubrykę wywozową. Należy mieć nadzieję, że przemysł ten po zamierzonym w najbliższym cza-

sie zorganizowaniu się znajdzie należyte poparcie ze strony władz rządowych i instytucji kredytowych.

Poza Polską przemysł cykorniany najbardziej rozwinięty jest w Belgji, Niemczech i Czechosłowacji. Poza tem produkują cykorję: Holandia, Francja (w rozmiarach niewystarczających na potrzeby krajowe) i w niewielkich ilościach Węgry.

Powierzchnia zasiewu cykorki w Belgji wynosiła w r. 1924 9.020 ha, ogólny zbiór 2.753.000 q. i plon 305 q. z hektaru. Eksport Belgijski w tym samym roku wyniósł 318.710 q. W Czechosłowacji pod uprawą cykorki w r. 1924 było 7.529 ha, zbiór wyniósł 1.403.295 q. i wywóz korzenia suszonego 44.509 q.

IX. Słodownictwo.

Polska jest wielkim porducentem jęczmienia i posiada w Centrum i na Zachodzie Państwa znakomite warunki hodowli jęczmienia browarnego. Pomimo to jednak przemysł słodowniczy nie jest w niej zgola rozwinięty, jako samodzielna gałęź przetwórstwa rolniczego. Słód produkowany jest u nas tylko w browarach w związku z zapotrzebowaniem tego artykułu na wyrób piwa i jedynie nadmiar słodu, wytwarzanego przez nie, bywa wywożony zagranicę. Handel zagraniczny tym artykułem zobrazuje następująca tablica, opierająca się na danych Głównego Urzędu Statystycznego.

	1921	1922	1923	1924	1925	1926
wywóz w tonnach	—	1.025,4	7.476,3	10.926,4	1.296,5	560
przywóz „	892,6	1.148,1	28,0	448,8	685,4	656,6

Poważniejsze pozycje eksportowe w latach 1923 i 1924 przypisać należy obowiązującym w tym okresie zakazom wywozowym na jęczmień. pozycje zaś przywozowe, pokrywane prawie w całości przez import z Czechosłowacji, — wysokiej jakości tamtejszego słodu i szeroko stosowanemu przez ten kraj dumpingowi kredytowemu. Konsumcja krajowa słodu na wyrób piwa przy obecnej niskiej skali spożycia tego trunku nie przekracza 350.000 q. Poza tem słód używa się w kraju w niewielkich ilościach na inne cele, jak 1) wyrobu środków djetetycznych (karmelki, ekstrat) 2) do apretury materiałów białych i 3) do zwiększenia dobrych właściwości piekarskich (Backfähigkeit).

Handel słodem ześrodkowuje się całkowicie w ręku pośredników, jakość zaś słodu polskiego jest tak niska, że ceny jego na rynku angielskim sięgają zaledwie 50%—60% cen słodu czeskiego.

Przemysł słodowniczy przeto rozpatrywać można właściwie tylko pod kątem możliwości rozwoju tej wytwórczości i ekspansji słodu polskiego zagranicę. Warunki przyrodzone ku temu mamy tak dalece doskonałe, że przy stosowaniu odpowiednich metod uprawy jęczmienia i właściwej organizacji przetwórczych placówek rolniczych,

opartych o produkcję szlachetnych gatunków jęczmienia, oraz przy właściwym ujęciu handlu słodem, artykuł ten mógłby skutecznie współzawodniczyć ze słodem innych krajów na rynkach zagranicznych, a nawet z łatwością wyprzeć je w walce konkurencyjnej.

Inż. J. Bojańczyk *) sądzi, że gdyby tylko 20% produkowanego u nas poza Kresami Wschodnimi, jęczmienia można było zakwalifikować, jako jęczmień browarny, a trzy czwarte otrzymanego z tej ilości słodu sprzedać zagranicę, to eksport nasz tego artykułu wynosiłby już pokązną liczbę 145.000 tonn wartości ok. 1.800.000 Ł.

Według tego autora koszty pobudowania i instalacja t. zw. „tokowej” słodowni, zaopatrzonej w mechaniczne oczyszczanie i mycie ziarna i przewracanie słodu na suszarni i przystosowanej do produkcji rocznej od 11.000 do 12.000 q., wyniosłoby do 180.000 do 200.000 złotych w złocie bez placu, studni i bocznicy kolejowej.

X. Olejarstwo.

Wspomnieliśmy powyżej, że olejarstwo z pewnemi zastrzeżeniami tylko zaliczyć można do przemysłu rolnego. Zastrzeżenie powyższe potęguje fakt, że przemysł olejarski w Polsce przerabia nie tylko rodzime nasiona oleiste, ale również w pewnej drobnej wprawdzie dotychczas części, egzotyczne kopre i rycynus i dąży wybitnie do dalszego rozszerzenia nie tylko przerobu tych nasion zwrotnikowych, ale również, wobec niewystarczalności produkcji krajowej, do wytworzenia oleju z importowanego siemienia lnianego. Świadczą o tem zapoczątkowane w ostatnich czasach zakupy siemienia lnianego z La Platy. Polski przemysł olejarski posiada tylko o tyle znaczenie dla rolnictwa, że zapewnia mu zbyt w kraju rzepaku i siemienia lnianego, nie znoszącego często wskutek nadmiernej wilgotności dalszych przewozów zagranicznych, oraz dostarcza mu makuchów. Treściwa ta pasza za mało jest jednak przez rolnictwo nasze doceniana, a śruty, będące produktem wtórnym przy wyrobie oleju drogą ekstrakcji, nie mają u nas zgoła popytu i muszą być w całości wywożone zagranicę.

Olejarstwo przed wojną rozwinięte było głównie w województwach centralnych i północno-wschodnich obecnego terytorium Polski. Uległo ono częściowo zniszczeniu w okresie wojny. W dobie niepodległościowej odbudowano uszkodzone warsztaty i pobudowano nawet kilka nowych fabryk. Obecnie przemysł olejarski ześrodkowany jest w kilkunastu olejarniach parowych oraz w paru set drobnych tłoczniach prymitywnych.

Z nich tylko trzy (I. D. Potoka Synowie w Będzinie oraz olejarnie w Radomiu i Bielsku) ekstrahują olej sposobami chemicznymi. W pozostałych tłoczony jest on mechanicznie. Zdolność przerobową olejarni obliczają Stosunki Rolnicze Rzplitej Polskiej na 85.000 tonn nasion oleistych rocznie.

Przed wojną olejarstwo polskie przerabiało w 47% siemie lniane, w 33% rzepak i w 20% inne nasiona oleiste. Obecnie, stosunek ten przesunął się na korzyść siemienia lnianego, przerabianego

*) Słodownictwo, jako stan obecny i widoki na przyszłość — Pamiętnik Pierwszego Polskiego Kongresu Rolniczego — t. II. — Warszawa 1924.

w trzech czwartych. Przerób rzepaku obliczają na 17%, a przerób innych nasion, głównie rycynusu, na 7%.

Makuch wzgl. śrut uważać należy w przemyśle olejarskim raczej za współprodukt, a nie za odpadek, któryby się dał porównać z wyśódkami, melasą, pulpą i t. p., gdyż produkcja jego przy stosowaniu metod mechanicznych waha się w granicach od 65 — 70% przy przerobie lnu i 57 — 62% przy przerobie rzepaku.

Przy ekstrahowaniu oleju sposobami chemicznymi udaje się uzyskać olej mniej więcej o 3% więcej.

Polska produkcja olejarska nie wystarcza na potrzeby kraju. To też oleje roślinne stanowią w naszym bilansie handlowym pozycję przywózową. Dotyczy to głównie olejów palmowego i z bobu soja, nie wyrabianych w kraju, a rafinowanych tylko u nas: poza tem w mniejszych ilościach oleju lnianego i bawełnianego. Olejarstwo polskie ma jednak widoki na wywóz pewnych ilości oleju rzepakowego do Wiednia i na Bałkany. Według danych Państwowego Urzędu Statystycznego przywieziono z zagranicy w latach 1925 i 1926 oleju palmowego 91.778 q. wzgl. 126.931 q. wartości 10.323 wzgl. 22.147 tys. złotych; olejów roślinnych technicznych oddzielnie nie wymienionych (prawie wyłącznie z bobu soja) 42.573 q. wzgl. 52.696 q. wartości 4.761 wzgl. 8.943 tys. zł.; oleju lnianego 3.305 q. wzgl. 1.790 q. wartości 357 wzgl. 267 tys. zł. oleju rycynowego 1.584 wzgl. 3.220 q. oraz drobne ilości oliwy skażonej oraz olejów alizarynowego, makowego i laurowego.

XI. Roszarstwo i międłarstwo słomy lnianej.

Powierzchnia zasiewu lnu w Polsce wynosiła w ostatnich latach od 106.000 do 109.000 ha. Największe jej skupienia były w województwach białostockim, lubelskim, wileńskim i nowogródzkim. Produkcją słomy lnianej zajmuje się przeważnie u nas drobny rolnik. Częściowo rosi on ją i międlą sposobem całkiem prymitywnym na miejscu, poczem wytworzone włókna przędzie i tka po chatach na płótno na własny użytek, częściowo sprzedaje w stanie nieprzerobionym. Słomę tę przerabiają fabryki miejscowe, jak Zakłady Żyrardowskie i kilka innych mniejszych zakładów fabrycznych w Poznańskim, na Pomorzu, w Kongresówce i w Wileńszczyźnie, nadmiar zaś jej wywożony jest zagranicę.

Wywóz lnu w formie słomy, lnu surowego i międlonego, trzepakowego, czesanego oraz wyczesków i wytrzępków wynosi za dwa lata ostatnie

	1 9 2 5		1 9 2 6	
	w q.	w 1000 zł.	w q.	w 1000 zł.
słoma lniana. . .	35.822	630	29.427	365
len surowy i międ-				
lony.	40.788	5.684	26.945	3.123
len trzepakowy. . .	16.434	3.600	20.845	2.868
len czesany. . . .	1.226	284	258	46
wyczeski i wy-				
trzępki lniane . .	61.662	3.437	63.704	744

Są to nikłe pozycje w stosunku do powierzchni obsiewu lnu oraz do niewielkiego zapotrzebowania krajowego. Zwraca również uwagę znaczna stosunkowo pozycja słomy lnianej. Jeżeli zwrócimy uwagę, że z 1000 kg. słomy otrzymuje się:

- po wymoczeniu 728,6 kg.
- „ wymiędleniu 411,2 „
- „ przetrzepaniu 217,2 „ i 25,5 kg. pakul
- „ wyczesaniu 164,0 „ i 48,8 „ wyczesków
- „ dwukrotnem wyczesaniu 92,5 kg. i 24,7 kg. wyczesków
- „ 6 kr. wyczesaniu 78,5 kg. i 152,4 wyczesków rozm. gat.*)

to nieekonomiczność wywozu słomy unaocznia się nam w całych rozmiarach. Dotyczy to zarówno eksportu, jak i transportu na dalszą odległość, przewóz bowiem tak bardzo wielkich odsetek pazdzierzy i pakul kosztuje zbyt drogo i obniża olbrzymio cenę produkowanego przez rolnika surowca.

W związku z tem nasuwa się celowość zakładania w ośrodkach produkcji małych miedlarni i roszarni, t. j. wytwórni włókna, znoszącego już dalszy przewóz do fabryk krajowych, bądź na eksport. Rozmiary takich fabryczek powinny być dostosowane do rejonu produkcji i do konieczności wytworzenia włókna w ilościach co najmniej wagonowych. Plan takich wytwórni opartych na zasadach spółdzielczości, opracowany został przez T-wo Popierania Przemysłu Ludowego**) i oczekuje na wcielenie w życie przy współpracy organizacji rolniczych. Koszt urządzenia przewidziany został na 15.000 zł. na wytwórnię, obliczoną na przerób od 80 do 100 tonn słomy rocznie. Powołanie do życia sieci takich spółdzielni wymaga roztoczenia nad nimi czujnej opieki instruktorskiej ze względu na odpowiednie kierowanie metodą skombinowanych procesów fermentacyjnych, zachodzących przy roszczeniu, od których zależy długość, kolor i dobroć włókna. Takich sił instruktorskich dotychczas mamy ilość znikomą. Zadaniem instruktorów byłoby również współdziałanie w ulepszeniu metod uprawy lnu i podnoszeniu zbyt nikłej dotychczas wydajności drogą doboru odpowiedniego nasienia i zapoczątkowania prac nad jego selekcją. Jest to wdzięczne zadanie, które przy należytem ujęciu sprawy, mogłoby kolosalnie wzmóc dobrobyt włóścian, na ubogich kresach naszych szczególnie, przysporzyć krajowi bogactw i związać w sposób racjonalny produkcję surowca z jego dalszym przetwórcą fabrycznym.

XII. Mleczarstwo

Przemysł mleczarski w Polsce rozwinięty był przed wojną na większą skalę jedynie w b. zaborze pruskim. Przerabiano tam wówczas ok. 230 milionów litrów mleka w 364 mleczarniach przeważnie parowych***). W pozostałych dwóch zaborach przemysł ten był do-

*) E. Kropiwnicki — Technologia włókna. Warszawa 1926.

**) Cz. Młodzianowski — Sprawa lnu w Polsce. — Rolnik Ekonomista r. 1926, Nr. 19.

***) Stosunki Rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej.

piero w zaczątku. W b. Kongresówce liczono wówczas 194 i w Małopolsce 109 drobnych, prawie wyłącznie ręcznych, mleczarni spółdzielczych, niezależnie od mleczarni prywatnych, nieuchwytnych statystycznie. Stosunek procentowy mleka przerobionego wówczas na masło szacują Stosunki Rolnicze Rzplitej Polskiej dla województw zachodnich na 13%, a dla województw centralnych i południowych na 2,3% ogólnej produkcji mleka.

Wojna i wprowadzona w okresie wojennym reglamentacja spożycia i zbytu masła zmniejszyły olbrzymio produkcję tego artykułu i zwarzyły zaczątki przemysłu mleczarskiego w Kongresówce i w Małopolsce. W zachodniej Polsce przemysł mleczarski odrodził się dopiero w ostatnich latach. W ostatniej też dobie zaczął rozwijać się on i w pozostałych dzielnicach państwa, szczególnie z wielką, wciąż wzmagającą się intensywnością, na terenie b. Kongresówki.

Ogólna ilość mleczarni w województwach zachodnich sięga obecnie liczby 433, z czego na Wielkopolskę przypada 218 i na Pomorze 215. W roku 1924 liczono ich w obu tych województwach 358. Są to prawie wyłącznie mleczarnie parowe, w 60—70% prywatne, w 30—40% spółdzielcze.

Ogólny przerób mleka w tych mleczarniach w r. 1924 wynosił ok. 108,5 mil. litrów, mian. w Wielkopolsce ok. 57,5 mil. i na Pomorzu ok. 51 milj. W roku następnym przerób ten wzrósł w woj. poznańskim o 84% i w woj. pomorskiem o ca. 50%, wyraził się więc liczbą ok. 180 milj. litrów. Dostawy mleka do mleczarni spółdzielczych wyniosły 62%, prywatnych — 35% i dominjalnych — 5% ogólnej ilości przerobionego mleka^{*)}.

O rozwoju przemysłu mleczarskiego na terenie b. Kongresówki świadczą następujące liczby:

	Ilość mleczarni spółdzielczych	Przybliżona ilość przerobionego w nich mleka w litrach
1.I 1924 . .	68	około 51 milionów „ 100 „
1.I 1925 . .	151	
1.I 1926 . .	211	
1.I 1927 . .	358	

Są to prawie wyłącznie mleczarnie ręczne. Mleczarni parowych w b. Kongresówce jest zaledwie kilkanaście, łącznie spółdzielczych i prywatnych. Ilość ręcznych mleczarni prywatnych jest całkiem nieuchwytna. Topnieją one w miarę powstawania spółdzielni mleczarskich w danym zakątku kraju.

Na terytorjum Małopolski spółdzielczość mleczarska rozwija się w podobnych formach, jak w województwach centralnych, jednak nieco mniej intensywnie. W dniu 1.I 1924 liczono tam 50 spółdzielni mleczarskich, na początku roku następnego 90. Obecnie liczba ta przekroczyła już dawno setkę.

^{*)} Józef Trzcziński. — Ruch mleczarski w województwach zachodnich i kwestia stałego i korzystnego zbytu mleczarni spółdzielczych. — Rolnik Ekonomista r. 1927, Nr. 4.

W Centrum i na Południu Polski daje się zauważyć dążność do pewnej koncentracji przemysłu mleczarskiego. Wyraża się to w obsłudze kilku punktów wirowania mleka przez jedną centralną masłarnię. Prowadzi to w konsekwencji do powstawania większych wytwórni o napędzie parowym.

We wszystkich trzech zaborach podstawą przemysłu mleczarskiego jest wyrób masła. Wyrób serów tłustych rozwinięty jest jedynie na ziemiach zachodnich, a serów twardych w województwach wschodnich. Mleko odtłuszczone zazwyczaj zwracane bywa dostawcom. Stąd też wyrób twarogu nie sięga większych rozmiarów. Kazeina, według Stosunków Rolniczych Rzplitej Polskiej wyrabiana jest tylko przez dwa zakłady o produkcji rocznej ok. 80 tonn.

Łącznie z rozwojem mleczarstwa nasz bilans handlowy w pozycji masła uległ bardzo wydatnej poprawie. Z biernego do niedawna stał się, począwszy od czerwca r. 1925, czynnym, i aktywność jego wzrasta z miesiąca na miesiąc. Świadczą o tem liczby następujące:

	1922	1923	1924		1925		1926	
	w tonnach		w ton.	W 1000 zł.	w ton.	W 1000 zł.	w ton.	W 1000 zł.
Przywóz	7,3	9,4	160,6	595,4	577,5	2,357	65,8	369
Wywóz	1,1	0,1	1,7	6,5	541,4	2,082	5,548,4	23,623

Rozbicie pozycji przywozowych i wywozowych za ostatnie dwa lata i pierwsze miesiące roku bieżącego dadzą nam taki obraz *).

	1925		1926		1927	
	t o n n y		t o n n y		t o n n y	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
Styczeń	99,7	10,5	2	83	—	376
Luty	77,8	14,7	5	87	—	319
Marzec	185,5	7,4	5	96	—	307
Kwiecień	74,0	4,3	1	240	—	264
Maj	52,3	12,5	2	338	—	—
Czerwiec	15,1	47,1	4	834	—	—
Lipiec	25,9	62,0	2	883	—	—
Sierpień	30,7	61,0	9	923	—	—
Wrzesień	4,0	91,0	1	867	—	—
Październik	6,0	59,0	1	684	—	—
Listopad	2,0	97,0	6	362	—	—
Grudzień	4,0	74,0	28	150	—	—

*) Dane zaczerpnięte z artykułu inż. T. Fijałkowskiego „Eksport masła i jego organizacja” — Rolnik Ekonomista — Nr. 14 r. 1926, uzupełnione przez Inspektorat Społeczno Gospodarczy C. T. R.

Handel zagraniczny serami różnych gatunków za dwa lata ostatnie przedstawia następująca tabelka:

	1925				1926			
	przywóz		wywóz		przywóz		wywóz	
	w q.	w wart. 1000 zł.	w q.	w wart. 1000 zł.	w q.	w wart. 1000 zł.	w q.	w wart. 1000 zł.
Ser szwajcarski	1,943	454	125	29	935	376	530	206
Ser holenderski	358	80	115	25	39	13	5	1
Innesery wykwaszone w opakowaniu detalicz. . .	3,065	778	9,171	2,159	1,096	437	14,417	4,149
Twaróg, ser chudy i niesfermentowany	410	37	2,044	184	16	2	5,263	338
Sery kozie i owcze . . .	2,154	229	91	10	1,233	300	23	2
Razem	7,970	1,578	11,546	2,407	3,319	828	20,242	4,696

Powyższe zestawienie wykazuje nam, że w dziedzinie serów saldo naszego bilansu handlowego zarówno ilościowe, jak wartościowe, jest czynne, jednak pozycje wwozowe są znaczne, i rozwój tej gałęzi przemysłu mleczarskiego nie dorównuje żywiłowemu wprost rozwojowi maślarstwa.

Ujemną cechą naszego maślarstwa jest niska jakość produkowanego przez nas masła. Świadczą o tem ceny, uzyskiwane za masło polskie na rynku angielskim, niższe o wiele od cen masła duńskiego, estońskiego, łotewskiego, a nawet czasem syberyjskiego.

W październiku r. z. na rynku tym notowano:

za masło duńskie	185 szylingów
" " estońskie	158 "
" " łotewskie	150 "
" " syberyjskie	" "
" " i polskie	126 "

Wpływa na to nieumiejętność przyrządzania tego produktu i niedostateczną znajomość wymogów wybrednego rynku angielskiego. Wynika to z niedostatecznej pomocy fachowo-instruktorskiej. Szkołę mleczarską w Polsce w chwili obecnej posiadamy tylko jedną w Rzeszowie. Zamierzone w najbliższym czasie uruchomienie dwóch innych we Wrześni i w Liskowie sytuację tę w części poprawi. Do dostatecznego jednak rozprzestrzelenia fachowych wiadomości na tak wielką ilość drobnych zakładów mleczarskich droga jeszcze daleka. Na lichą jakość masła naszego wpływa poza tem brak ujednoliconej ustawy o dozorze artykułów spożywczych i sprzężystem zwalczaniu szkodliwych fałszyfikatów. Brakom tym w stosunku do eksportu zaradzić choć w części powinien opracowany obecnie przez ograniczające rolnicze projekt standaryzacji masła, wywożonego zagranicę.

Radykalnej zmiany na lepsze oczekiwać jednak należy dopiero w części od wzmagającej się konkurencji, głównie zaś od wprowadzenia w życie ustawy o dozorze artykułów spożywczych, tak bardzo pożądanej zarówno dla szerokich mas konsumentów, jak i dla sanacji całego szeregu gałęzi naszego przemysłu rolnego.

Na niski gatunek naszego masła wpływa poza tem fakt, że mleko podlega pasteryzacji z reguły tylko w mleczarniach parowych, w całym zaś szeregu drobnych mleczarni ręcznych metoda ta nie bywa stosowaną.

Produkcja masła w miesiącach letnich wzmagą się u nas niepomrotnie w stosunku do miesięcy zimowych. Zależy to od nieunormowanej laktacji krów. Wynika stąd, że stosunek ilości mleka, produkowanego latem, do ilości mleka, otrzymywanego zimą, ma się jak 4 : 1. Stosunek ten niższy jest o wiele na Zachodzie, wyższy natomiast na Wschodzie. Stwierdzić jednak należy, że w miarę rozwoju przemysłu mleczarskiego zauważyć się daje poprawa w dziedzinie karmienia krów i hodowli bydła wogóle. Należy mieć nadzieję, że w bliskim już czasie można liczyć na podniesienie się mleczności krów naszych, nadzwyczaj niskiej dotychczas, bo obliczanej przeciętnie dla całego Państwa na 1000 litrów na krowę rocznie, podczas gdy przeciętna mleczność w Danii wynosi 2,600 l., na Łotwie 1900, a i u nas w zachodnich dzielnicach kraju sięga 2000.

Dalszy rozwój mleczarstwa ma szerokie horyzonty przed sobą. Może ono rozwinać się jeszcze znacznie w kierunku zwiększenia wytwórczości. Powinno też równocześnie skierować wysiłki ku polepszeniu jakości produktu. Niezależnie od eksportu, który, ujęty w karby standaryzacji, powinien dalej wzrastać ilościowo i wartościowo szczególnie, mleczarstwo polskie może liczyć na rozszerzenie naszego rynku rodzimego, który w miarę polepszenia się skali zamożności szerokich warstw społecznych powinien pochłaniać znacznie większe, niż dotychczas, ilości masła i sera.

XIII. Przetwórstwo mięsne.

Ilość żywego inwentarza w Polsce daje się ująć w liczby następujące^{*)}: 1) bydła rogatego 8,465,891 sztuk, w czem 112,878 szt. buhajów, 310,416 szt. wołów, 5,079,535 szt. krów, 1,828,633 szt. jałowizny i 1,134,429 szt. cieląt; 2) trzody chlewnej — 5,462,494 szt.; 3) owiec — 2,402,755 szt.; 4) kóz — ok. 600 tys. szt.^{**)}; 5) koni — 3,574,586 szt.; 6) kur ok. 35 milj. szt.; 7) gęsi — ok. 12 milj. szt. i 8) innego drobiu ok. 3 milj. sztuk. Z przyrostu tego inwentarza corocznie idzie na rzeź ok. 2,627,812 szt. cieląt, 731,453 krowy, 20% stanu ilościowego wołów, 30% buhajów, 20% jałowizny, 100% trzody chlewnej, ok. 40% owiec, ok. 150 milj. szt. kurcząt, ok. 7.9 milj. szt. kur, ok. 54 milj. sztuk gęsi i ok. 15 milj. sztuk innego drobiu.

Ilość tego inwentarza rzeźnego przerasta zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, i część jego wywozi się zagranicę w stanie żywym,

^{*)} Dr. W. Ponikowski — Próba obliczania wartości wytwórczości roślinnej i zwierzęcej w Polsce. — Rolnik Ekonomista r. 1926, Nr. 17.

^{**)} według Stosunków Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej ok. 2 sztuk na głowę ludności.

badź jako bity drób i mięso, bądź jako jego przetwory lub odpadki. Wywóz zagranicę tych artykułów zobrazuje tabela następująca ***):

	od 1.VIII 1925—1926	do 31.VII 1924—1925	od 1.VIII 1925—1926	do 31.VII 1924—1925
	w tonnach i sztukach		w tysiącach złotych	
Konie sztuk	52.486	16.717	7.490	4.679
Bydło rogate „	113.569	83.804	14.517	17.886
Owce i barany „	9.715	242	154	6
Trzoda chlewna „	827.803	745.952	60.986	57.286
Gęsi „	1.102.477	569.737	6.537	5.767
Ptactwo domowe prócz gęsi „	331.208	96.946	805	552
Inne zwierzęta „	117.111	11.824	536	192
Skóry surowe tonn	9.850	6.695	11.731	9.001
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść „	3.773	4.090	9.301	14.403
Produkty i odpadki zwie- rzęce „	1.889	1.284	1.264	1.363
Wełna i odpadki „	2.291	2.034	8.730	11.396
Mięso wszelkie „	30.439	37.173	29.866	56.246

Ubój zwierząt odbywa się w rzeźniach należących do miast, organizacyj samorządowych, lub stanowiących własność prywatną. Jedynie tylko rzeźnie w zachodniej połaci kraju, oraz we Lwowie, w Krakowie, w Częstochowie i w Łodzi są należycie postawione technicznie. Stan wszelkich innych rzeźni jest opłakany i częstokroć uraga najelementarniejszym wymaganiom współczesnej techniki i higieny. Mięso zwierząt zabitych przerabiane jest dalej w rozrzuconych po ośrodkach konsumpcji drobnych masarniach, mających charakter rzeźmiosła, a nie produkcji fabrycznej; dotyczy to w większej części również przerobu na szynki, kiszki, kielbasy i t. p. wyroby masarskie.

Wyjątek stanowi jedynie kilka fabryk konserw mięsnych, obsługujących przeważnie potrzeby armji, oraz powstały w ostatnich czasach przeważnie przy rzeźniach szereg oddziałów bekoniarskich, preparujących połówki świń na wywóz do Anglii.

Udział rolnictwa w przetwórstwie mięsnem w obecnej chwili jest żaden. Przed wojną istniały wprawdzie dwie bekoniarnie rolnicze: w Czerniewicach na Kujawach i w Raławcu pod Lublinem, oparte o dostawę miejscowych rolników udziałowców. Ostatnia jednak, zburzona w czasie wojny, nie została odbudowana, a pierwsza po kilkoletniej przerwie produkcji nabyta została przez Sp. Akc. „Unicar“, będącą obecnie w stadium likwidacji.

***) Rolnik Ekonomista — r. 1926, Nr. 17, str. 537.

Produkcja i wywóz bekonów rozwinęły się dopiero w roku zeszłym. Wywieziono wówczas do Anglii ok. 130.000 ctw. bekonów. Poślednia jednak jakość większości tego towaru poderwała na wybrednym rynku angielskim markę bekoniarni polskich, nawet tych, które, licząc się z wymogami odbiorcy, dostarczały towar zupełnie dobry. Skłoniło to Ministerstwo Rolnictwa do opracowania projektu standaryzacji wywożonych bekonów.

Obecnie dążnością organizacyj rolniczych jest ponowne uruchomienie bekoniarni czerniewickiej i pchnięcie wytwórczości bekoniarskiej na właściwe tory. Przykład zagranicy, w szczególności Danii, dowodzi, do jak kolosalnych wyników można dojść przez właściwe ujęcie sprawy. Przemysł ten wobec znacznej naszej produkcji nierogaczyny musi już w bliskim czasie włąć się w formy przemysłu rolnego, opartego o dostawę surowca przez rolników — udziałowców. Miałoby to wówczas tę dobrą stronę, że fabryka miałaby zapewnioną dostawę, a sprzedaż gotowego produktu wpłynęłaby pobudzająco na rozwój hodowli i dostosowanie jej pod względem typu hodowanego do wymagań produkcji, co przy wielkiej rozrodczości świń i szybkim okresie dojrzewania tych zwierząt daje się szybko uskuteczyć.

Drugą dziedziną przetwórstwa, która powinna być objęta przez rolników, jest zorganizowanie rzeźni eksportowych w najbardziej czynnych ośrodkach produkcji, jest to jednak dalsza sprawa, uzależniona i od przyprływu kapitałów i od zawarcia odpowiednich konwencji weterynaryjnych z zagranicą, przedewszystkiem zaś od rozwoju przemysłu chłodniczego, niezbędnego dla konserwowania i przewozu tak łatwo psującego się artykułu, jak mięso.

Od rozwoju chłodnictwa zależną jest również sprawa tuczenia gęsi i eksportu ich w stanie bitym. Sprawę tę z korzyścią powinny w swoim czasie również ująć w swoje ręce organizacje przetwórczo-rolnicze.

Przejęcie tych działów przez celowo i właściwie zorganizowany przemysł rolny dałoby właściwe ujęcie nadmiarowi naszej produkcji zwierzęcej oraz przyspożyłoby rolnikowi i krajowi znacznych zysków. Przemysł ten miałby szerokie widoki rozwojowe, zważywszy na wciąż wzmagającą się produkcję artykułów zwierzęcych i na znaczną możność jej dotychczasowego rozszerzenia.

Z powyższego zobrazowania szkicowego stanu poszczególnych tekstu rozdziału ostatniego kreską).

gałęzi naszego przemysłu rolnego wynika, że tylko cukrownictwo, gorzelnictwo, krochmalnictwo i młynarstwo są u nas rozwinięte, przy czem pierwsze przechodzi przez stan ciężkiego przesilenia, drugie musi kurczyć swą produkcję ze względu na zbyt małą pojemność naszego rynku rodzimego dla spirytusu technicznego, trzecie cierpi na dotkliwy brak kapitałów obrotowych, a czwarte, dalekie w większości swych warsztatów od doskonałości technicznej, jest rozbudowane przeważnie bezplanowo i wskutek tego nie przynosi rolnictwu i krajowi tych korzyści, którychby od niego oczekiwać należało.

Mleczarstwo, przemysł cykorniany i chmielarstwo niedostatecznie są jeszcze rozwinięte w stosunku do możliwości wykorzystania naturalnych bogactw naszego kraju. Pozostałe są bądź w stadium całkiem początkowego rozwoju, bądź nawet początkowych wysiłków, skierowanych ku ich zainicjowaniu.

Wynika to w znacznym stopniu z dawnego rozdarcia naszego kraju i trudności przystosowania się do nowych warunków bytu, z upośledzenia gospodarczego, a w szczególności komunikacyjnego, b. dzielnicy rosyjskiej i w pewnym stopniu austriackiej, ze spustoszeń wojennych, z powojennego upadku kultury rolnej, z ogołocenia kraju z kapitałów i obniżenia ogólnej stopy zamożności, wreszcie z ciężkiego przesilenia ogólnogospodarczego, któremu Polska uległa w roku 1924 i z którego teraz dopiero z trudnością zaczęła się dźwigać. Wynika to też z niedostatecznie rozwiniętego u nas zmysłu organizacyjnego, nieumiejętnego koordynowania inicjatywy poszczególnych jednostek, braku rzutkości na nowych terenach działalności, słowem z tych „czynników psychicznych“, których wydatną rolę tak wymownie uwypuklił rektor Władysław Grabski w swoim przemówieniu przy otwarciu ostatniego roku akademickiego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Czego dokonać może właściwa organizacja, oparta o rozumną inicjatywę jednostek, dowodzi żywiołowy wprost rozwój mleczarstwa w ostatnich paru latach.

Nie ulega wątpliwości, że znaczenie przemysłu rolnego nie jest u nas dostatecznie doceniane. Dotyczy to zarówno miarodajnych sfer rządowych, jak i w szerokiej opinii społecznej. Przyczynia się może do tego rozproszkowanie warsztatów przemysłu rolnego po kraju i brak rzucającego się w oczy ich skupienia. Łączy się to w znacznym stopniu z nieustaleniem ogólnej wytycznej naszego programu ekonomicznego i z nieuznawaniem do niedawna podstawowej roli produkcji rolniczej w naszym życiu gospodarczym. Doniosłość rolnictwa dla całokształtu naszego życia narodowego w ostatnich latach dopiero zaczyna przenikać do świadomości społeczeństwa i jego władz kierowniczych. Budzi to nadzieję, że pociągnie to za sobą właściwą ocenę znaczenia przemysłu rolnego i doprowadzi do roztoczenia nad nim tej pieczy, jakiej ważna ta gałąź wytwórczości tak bardzo wymaga. Dotyczy to wielu dziedzin polityki celnej, pomocy kredytowej, zarządzeń administracyjnych i ustawodawczych, oraz dotacyj na cele zawodowo-oświatowe, zarówno w zakresie szkolnictwa akademickiego, jak i średniego, oraz powszechnego. Jedną bowiem z powszechnych bolączek naszego przemysłu rolnego jest dotkliwy brak specjalistów i wykwalifikowanych sił fachowych. Jedynie cukrownictwo, posiadające za sobą stuletnie doświadczenie, nie cierpi na ten brak,

w znacznym stopniu dzięki rozumnej inicjatywie i samopomocy samego zainteresowanego przemysłu.

Charakter rolniczy naszego kraju stanowić powinien dostatecznie o doniosłości przemysłu rolnego. Jak to staraliśmy się wykazać, możliwość rozwoju poszczególnych jego gałęzi jest znaczna. Ku rozwojowi też temu skierować winniśmy jaknajwiększe wysiłki, o ile nie chcemy poprzestać na roli producenta surowca jedynie, przerabianego w innych krajach, dla których byliśmy rolniczym „Hinterlandem“.

Jeżeli różne mogą być poglądy, co do celowości rozwoju w naszym kraju poszczególnych gałęzi przemysłu, opartych o przerób surowców obcych, to chyba konieczność rozwoju przemysłu rolnego, opartego całkowicie o przerób surowych bogactw rodzimych, nie może ulegać wątpliwości. Stanowić on powinien jedno z naczelných zadań naszego programu gospodarczego. Realizacja jego skupić powinna w zgodnej współpracy rolników i techników, opartych o wydatną i celową pomoc ze strony Państwa.

WNIOSKI UZUPEŁNIAJĄCE.

W dyskusji przeprowadzonej na posiedzeniu Rady Naukowo-Technicznej Stowarzyszenia Techn. Polskich w Warszawie w dn. 17.III nad opracowanym na II Zjazd Polsk. Techn. Zrzesz. referatem inż. S. Sztolcmana p. t. „Komunikacja kolejowa” (Wiad. Zw. Polsk. Zrzesz. Techn. Nr. 2/27) zostały zgłoszone następujące wnioski:

1. Wobec ograniczonego budżetu państwowego i braku krajowych kapitałów należy zachęcić kapitały zagraniczne do inwestycji w budowie nowych linii kolejowych w Polsce, ułatwiając wszelkimi możliwymi sposobami uzyskanie koncesji i prowadzenie budowy. Dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że Rząd Polski nie zawsze kieruje się temi zasadami i przez formalistykę urzędową lub brak decyzji zniechęca obcych kapitalistów.

2. Po za koniecznością budowy głównych arterji wskazanych w referacie inż. Sztolcmana nader ważną dla rozwoju produkcji jest rozbudowa sieci kolejowej miejscowego znaczenia. Ze względu na mniejszą rentowność kolei miejscowych należało by przy wydawaniu koncesji na linje magistralne starać się zobowiązywać tych, którym te koncesje zostały wydane, do budowy kolei miejscowych.

Dla kolei miejscowych na kresach Wchodnich Rząd powinien odstąpić od zasady pozostawienia sprawy realizacji takich kolei trochę zainteresowanych i wyjątkowo na tych pod względem gospodarczym i kulturalnym zacofanych obszarach budować koleje z fundusów państwowych.

3. Chociaż w planie rozbudowy linii kolejowych obliczonym na dalszą metę muszą być robione zmiany stosownie do konjunktur chwilowych (zgłoszonych podań o koncesje), powinny być jednak ustalone i w miarę możliwości realizowane pewne wytyczne oparte na ogólnym planie polityki gospodarczej i obrony państwowej. W związku z ogólnym planem rozbudowy należy opracować plan racjonalnej elektryfikacji kolei, ściśle uzgodniony z planem elektryfikacji państwa. Plan elektryfikacji winien być w pierwszym rzędzie oparty na wyzyskaniu sił wodnych, gdyż tego wymagają względy obrony Państwa.

4. Ponieważ rozwój żeglugi śródlądowej leży zarówno w interesie ruchu wewnętrznego jako też i transportu, a zatem w interesie produkcji należy te środki komunikacyjne uprzystępnąć przez budowę bocznic do punktów przeładowniczych, zastosowanie mechanicznych urządzeń przeładowniczych i wprowadzenie wodno-kolejowych taryf łamanych, opartych na ścisłej kalkulacji.

5. Niezbędne jest przeprowadzenie opartej na rzeczywistych potrzebach życia gospodarczego rewizji taryf kolejowych; w szczególności zaś, uwzględniając trudności, w których znajduje się rolnictwo na kresach wschodnich przy nabywaniu i przywozie węgla i sztucznych nawozów i zbyciu mało wartościowych masowych płodów rolnych, jak słoma, siano, ziemniaki, należy ustanowić dla powyższych materiałów specjalne możliwie niższe taryfy przewozowe między Śląskiem a Kresami Wschodniemi.

7. W związku z koniecznością umormowania wynagrodzeń personelu kolejowego należy zwrócić specjalną uwagę na wynagrodze-

nie personelu inżynierskiego, gdyż w obecnych warunkach nie można się spodziewać normalnego zasilania personelu inżynierskiego wartościowymi młodeymi siłami.

8. Ze względu na wspólne cele, konieczność wzajemnej współpracy i skoordynowania interesów wszystkich dróg (wodnych, kolejowych i drogowych) niezbędnym jest ujęcie ich wszystkich we wspólną administrację „Ministerstwa Komunikacji”.

W dyskusji nad referatem inż. Chorzewskiego p. t. „Przemysł metalowy w Polsce” (Wiad. Zw. Polsk. Zrzesz. Techn. Nr. 3/27) na posiedzeniu Rady Naukowo Technicznej w dn. 14.IV zostały zgłoszone wnioski następujące:

1. Zniszczony przez wojnę i niedostosowany do potrzeb niepodległego państwa przemysł metalowy znajduje się obecnie w stadium rozbudowy. Polityka więc wewnętrzna Rządu winna być jasną, nie chwiejną i zabezpieczającą możliwość rozwoju kapitału, by zachęcić zagraniczne przedsiębiorstwa do budowy w Polsce fabryk z tej dziedziny przemysłu. Inwestowanie fabryk w Polsce przez kapitał zagraniczny jest korzystną formą pożyczki dla przemysłu.

2. Dalszy rozwój przemysłu metalowego winien iść w kierunku możliwego uniezależnienia się Polski w tych dziedzinach, w których obecna wytwórczość jest zbyt mała lub niema jej wcale. Należy więc przede wszystkim dążyć do rozwoju przemysłu lotniczego i samochodowego.

3. Ze względu na małe zapotrzebowanie na wyroby przemysłu metalowego na rynku wewnętrznym koniecznym jest jaknajszersze uświadomienie rolnictwa co do korzyści, dających się osiągnąć przy zastosowaniu maszyn i uruchomienie przemysłu budowlanego. Oba te czynniki, konieczne dla ogólnej prosperyzacji kraju, zwiększyły by znacznie pojemność rynku wewnętrznego dla przemysłu metalowego.

4. Ze względu na konieczność obniżenia kosztów produkcji niezbędnym jest przyspieszenie tempa pracy komitetu normalizacyjnego.

5. Ponieważ niezwaloryzowane dotąd stosunki celne nader ujemnie odbijają się na rozwoju przemysłu metalowego koniecznym jest przeprowadzenie jaknajszybszej ich rewizji.

Uwaga. Z prośbą o opracowanie wniosków dotyczących potrzeb specjalnych Śląskiego Przemysłu Metalowego Rada Naukowo Techniczna zwróciła się do Polsk. Stowarzyszenia Inżynierów i Techn. woj. Śląskiego.

Od Redakcji.

Uwaga: Członkowie Zrzeszonych Stowarzyszeń po ogłoszeniu wniosków uzupełniających do referatu są proszeni do składania swych uwag i uzupełnień w terminie przez 10 sierpnia r. b. Zgłaszający będą uprawnieni do zabierania głosu na Zjeździe, nie zgłaszający zaś jedynie tylko wtedy kiedy czas na to pozwoli. (Patrz §§ 10 12 Regulaminu II-go Zjazdu P. T. Z. Wiadomości Nr. 4 za rok 1927).